

STANISŁAW RUSSOCKI (Warszawa)

Średniowieczne synody prowincjonalne a zgromadzenia przedstanowe

I. Łacina kościelna a świecka rzeczywistość. II. Cel i metoda opracowania. Kolegializm w kościele. III. Funkcjonowanie synodów prowincjonalnych: 1. Charakter zgromadzeń. 2. Uczestnicy. 3. Przebieg obrad. 4. Przygotowywanie i podejmowanie uchwał. IV. Synody prowincjonalne w Polsce. V. Wnioski końcowe. Synody a zgromadzenia przedstanowe

I. ŁACINA KOŚCIELNA A ŚWIECKA RZECZYWISTOŚĆ

Coraz więcej miejsca w polskiej historiografii lat ostatnich zajmują badania nad rolą chrześcijaństwa w procesie formowania się feudalnej struktury społeczno-politycznej. W studiach tych — jak dotąd — przeważa chyba problematyka, którą można określić jako ogólnouścisławczą. Rozumiem przez to zagadnienie roli chrześcijaństwa w procesie konsolidacji wczesnofeudalnych monarchii, jego pomoc w gruntowaniu się władzy monarszej itp.¹ Znacznie mniej uwagi zwrócono na rolę kościoła i kleru w kształtowaniu praktyki polityczno-prawnej nowych państw. Uwagi o roli administracji kościelnej w utrzymywaniu jedności terytorialnej², czy roli kancelarii książęcych, dalekie są od wyczerpania tej problematyki. Słusznie zauważył ostatnio A. Gieysztor, że „dłuższych jeszcze studiów wymagałoby zbadanie roli duchownych, zwłaszcza obcych i ich wpływu na przemiany organizacyjne w aparacie państwowym, do którego wchodził on jako szczególnie przygotowany w dziedzinie zarządu sprawami wymagającymi pisma. Jeśli na początku mogła to być tylko korespondencja zagraniczna, stosunki dyplomatyczne, to nie

¹ Por. np. J. Dowiat, *Metryka chrztu Mieszka I*, Warszawa 1961, s. 5 i n., 169 i n.; A. Gieysztor, *Ideowe wartości kultury polskiej w X—XI w. Przyjęcie chrześcijaństwa*, *Kwart. Hist.*, t. LXVII, 1960, nr 4, s. 922 i n.; T. Grudziński, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w świadomości społecznej Polski wczesnofeudalnej*, w: *IX Zjazd Historyków Polskich, Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, Warszawa 1963, s. 32 i n.

² Por. K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X w.*, *Przegl. Zach.*, t. XI, 1955, nr 1/2, s. 142.

ma powodu powątpiewać, że kler stawał się pomocny także w zarządzie wewnętrznym”³.

Objawiając się jako duchowne państwo światowe, w całej swej zewnętrznej budowie kościół podobny był do państw tego świata, pisał przed laty F. Heiler: „Posiada sprężystą organizację, ustrój, kodeks prawny, wypracowany do najdrobniejszych szczegółów, centralistyczny rząd, monarchistyczno-absolutystycznego władcę, prawniczo wykształcony sztab urzędników [...]”⁴. Jeśli nawet przed XIV w. struktura powyższa znajdowała się dopiero w stadium krystalizacji, nie zmienia to faktu, że ówczesny kościół, bogaty w doświadczenia współpracy zarówno z cesarstwem rzymskim, jak i monarchią karolińską czy ottońską, stanowił ważny ośrodek oddziaływania ideologiczno-religijnego i ustrojowo-politycznego na młode państwa średniowiecznej Europy. Stąd też, podejmując badania nad jakąkolwiek dziedziną życia średniowiecznego, nie sposób pominąć analogicznych urządzeń kościelnych, jak też zespołu pojęć służących do ich określenia. Jak pisał anglosaski kanonista B. Tierney, „dzieła kanonistów, niezależnie od tego, jaka była w rzeczywistości ich wartość, mogą być przydatne dla historyków ustroju choćby z tego tylko względu, że to one przede wszystkim przyczyniły się do intelektualnego formowania licznej i wpływowej rzeszy prawników, którzy w cieniu kronikarskich opisów wielkich czynów monarchów i ich baronów przyoblekali w precyzyjną szatę pojęciową ustrojowo-prawne instytucje swoich czasów”⁵. Tu wkraczamy na teren zagadnień podstawowych dla warsztatu historyków-mediewistów zajmujących się dziejami krajów przynależących do tzw. kręgu kultury łacińskiej. Dotyczące ich źródła wczesnośredniowieczne spisane zostały w przeważającej mierze w uniwersalnym języku kościoła — łacinie. Operujący nią autorzy, świadomie, lub podświadomie, opisywane przez siebie zjawiska (jeśli byli kronikarzami) czy też ujmowane w określone kategorie ustrojowo-prawne (jeśli spisywali dokumenty) wyrażali zgodnie ze światem pojęć ukształtowanym przez studia kanonistyczne.

³ A. Gieysztor, *Przemiany ideologiczne w państwie pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa*, w: *Początki państwa polskiego*, t. II, Poznań 1962, s. 163.

⁴ F. Heiler, *Der Katholizismus, seine Idee und seine Erscheinung*, München 1923, s. 315, przekł. polski w: C. Stryjewski, *Hierarchia rzymska*, Warszawa 1963, s. 3.

⁵ B. Tierney, *The Canonists and the Mediaeval State*, *Review of Politics*, t. XV, 1953, s. 379. Wielki problem prawidłowego odczytania tekstów średniowiecznych i wykorzystania ich dla badań nad strukturami społecznymi i ideologią owych czasów podjął ostatnio w nauce marksistowskiej wybitny uczony czeski F. Graus: *Počátky českého státu a vývoj „statní ideologie“*, *Slavia Occid.*, t. XXII, 1962, s. 147 n.

Przykładem skutków odizolowania badań instytucji kościelnych i laickich w średniowieczu mogą być prace wybitnego historyka S. Zachorowskiego. Był on autorem dwóch cennych rozpraw — o ustroju średniowiecznych kapituł polskich na tle porównawczym⁶ oraz o wiecach w Polsce do końca XIII w.⁷ Omawiając tę ostatnią instytucję z pozycji „a priori” przyjętej koncepcji piastowskiego absolutyzmu i opierając się na klauzulach dokumentów wspominających o tym, że książę dokonał jakiejś czynności *de consilio et consensu baronum*, wysunął S. Zachorowski tezę, że chodziło tu jedynie o niewiążącą panującego radę dostojników. A przecież, jak pisał o tym ten badacz, w tymże wieku XIII formuła mówiąca o radzie i zgodzie członków kapituły posiadała precyzyjnie określoną treść prawną, sformułowaną w kompilacjach poprzedzających wydanie Dekretalów Grzegorza IX, w tychże dekretalach czy wreszcie w dziełach dekretalistów z kardynałem Hostiensisem na czele⁸. Powiązanie tych dwóch sfer zjawisk, świeckich i kościelnych, umożliwiłoby autorowi głębsze zrozumienie problemów ustrojowych polskiego średniowiecza i ich odbicia w zachowanym materiale źródłowym. Jeżeli w połowie XIII w. sformułowano już katalog spraw, które biskupi musieli załatwiać za zgodą kapituły, w innych zasięgając jedynie ich rady, trudno przypuścić, by duchowni spisujący odpowiednie dokumenty dotyczące spraw państwowych bez względu na różnice treści tych pojęć używali w nich dowolnie terminów *consilium* czy też *consensus*. W określonym układzie sił, grono zebranych przy boku księcia możnowładców, „baronów”, stanowiło niemniej realną siłę polityczną niż kapituła vis-à-vis biskupa. Czy mamy tu do czynienia z analogią między stosunkami kościelnymi i państwowymi, jak ją widzieli pisarze kancelaryjni, czy ze świadomą próbą ukształtowania na podstawie arsenału form ustroju kościelnego stosunków pomiędzy księciem a jego doradcami, trudno z pewnością powiedzieć. W każdym razie, ta droga penetracji do Polski pojęć o radzie i zgodzie przedstawicieli góry feudalnej wobec panującego wydaje się bardziej prawdopodobna niż mechaniczne przejmowanie pojęć zaczerpniętych z arsenału prawnego systemu lennego uformowanego na Zachodzie. Na realność zgody możliwych polskich w połowie XIII w. zwracał swego czasu uwagę J. Krzyszczanowski, precyzując, że chodzi tu między innymi o zgodę zainteresowanych urzędników na uszczuplenie ich dochodów w związku z udzie-

⁶ S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1917.

⁷ Tenże, *Colloquia w Polsce od XII do XIV w.*, w: *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, s. 42 i n.

⁸ Najobszerniej pisze o tym ostatnio B. Tierney, *Foundation of the conciliar theory*, Cambridge 1955, s. 108 i n.

lanym przez panującego przywilejem immunitetowym⁹. Ten sam problem na szerszym tle ogólnopolskim przedstawił w tym samym czasie J. Matuszewski¹⁰.

II. CEL I METODA OPRACOWANIA. KOLEGIALIZM W KOŚCIELE

Dziedzina, w której chciałbym zweryfikować przydatność poczynionych na wstępie spostrzeżeń jest zagadnienie udziału w rządach do końca XIII w. polskiej klasy feudalnej, a w szczególności reprezentujących ją możnych. Zagadnieniu temu mam zamiar poświęcić osobną monografię. Na tym miejscu podejmę jedynie próbę ustalenia ewentualnych związków istniejących pomiędzy tą dziedziną a uczestnictwem w decyzjach podejmowanych przez hierarchów kościelnych szerszego grona duchowieństwa. Zagadnienie to rozpatrywać należy zarówno z punktu widzenia bezpośrednio przekazywalnych wzorów ustrojowo-politycznych, jak też i od strony doktrynalno-prawnej mogącej wpływać na sformułowania stosowane przez duchownych ujmujących na piśmie realia polityczne państw, na służbie których działali.

Już sam problem kolegializmu w kościele, sprawa złożona i kontrowersyjna, ma kilka aspektów. Pierwszy wiąże się z udziałem członków poszczególnych zgromadzeń zakonnych w podejmowaniu decyzji dotyczących ich domów, prowincji czy zgoła całości zakonu. Zagadnienie to stanowi przedmiot rosnącego zainteresowania badaczy. Niektórzy, np. L. Moulin, w instytucjach ustrojowych takich zakonów jak cystersi czy dominikanie, upatrują nawet genezy współczesnych demokratycznych instytucji państwowych, kontroli władzy wykonawczej przez uchwałodawczą, wybieralności i odwoływalności egzekutywy, podziału władz itp.¹¹ Nie wdając się tu w obszerniejszą analizę tej koncepcji, pragnę jedynie wskazać na kilka jej istotnych braków. Przede wszystkim zakon cysterski ustanawiając w miejsce kluniackiej zasady bezwzględnego podporządkowania jednemu klasztorowi naczelnemu, insty-

⁹ J. Krzyżanowski, *Polityka miejska Bolesława Wstydliwego*, w: *Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 404 i n.

¹⁰ J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936, s. 85 i n.

¹¹ L. Moulin, *El ejecutivo y el legislativo en las ordenes religiosos*, *Revista de Estudios Politicos*, t. 106, 1959, s. 103 i n. Tam też przytoczono poprzednie prace autora w innych językach, a w szczególności: *Une solution originale du gouvernement des hommes: le gouvernement der ordres religieux*, *Rev. Intern. de Droit Comparé*, 1955, s. 753 i n. Stopniowe narastanie „równowagi sił” politycznych w monarchiach średniowiecznych przedstawił ostatnio, jako wynik złożonych procesów społeczno-gospodarczych, B. Lyon, *Medieval Constitutionalism- A Balance of Power*, Album Helen Maud Cam II, Louvain 1961, s. 157 i n.

tucję filialnego podporządkowania, połączoną z takimi organami, jak kapituły generalne czy systematyczne wizytacje, w gruncie rzeczy umacniał i „urealniał” ideał ustrojowej centralizacji. Kontrola zwierzchników rozciągała się przecież nawet na takie czynności, jak obiór nowego przełożonego domu filialnego.

Po wtóre, miasta średniowiecznej Europy z ich ruchem komunalnym, w których przecież rozwijał się głównie ruch dominikański, dzięki odrębności swej struktury stanowiły od dawna teren rozwoju instytucji bardziej demokratycznych od tych, jakie stosował świat rycersko-feudalny¹².

Po trzecie wreszcie, życie zakonne posiada swoją specyfikę i ukształtowane w jego ramach instytucje jako model ustrojowy mogą posiadać zasięg ograniczony jedynie do środowisk o zbliżonej strukturze. Znacznie bliższe światu rycersko-feudalnemu są, jak się zdaje, urządzenia kościoła świeckiego, podobnie jak i poszczególnego państwa, borykającego się z problemem centralizacji władzy na olbrzymich nieraz obszarach.

W kościele świeckim interesujący nas tu problem kolegializmu rozgrywał się poczynając od XI w. przede wszystkim na dwóch płaszczyznach: papieża i kolegium kardynalskiego, względnie biskupa i kapituły oraz na zjazdach biskupów, odbywanych pod przewodnictwem arcybiskupów-metropolitów (synody prowincjonalne), legatów papieskich, czy wreszcie samego papieża (synody generalne rzymskie, a następnie od XII w. sobory powszechne). Gdy rolę kolegium kardynalskiego czy kapituły biskupiej zestawia się z radą przybochną monarchów — senatem¹³, sobory i synody nasuwają, jak się zdaje, wiele analogii z typowymi dla średniowiecza uroczystymi zjazdami panujących z ich baronami.

Powoływani przez papieża do rządów w poszczególnych diecezjach biskupi, mieli jednocześnie prawo i obowiązek uczestniczenia w zarządzie kościołem jako całością. To uprawnienie realizowali poprzez partycypowanie w soborach powszechnych bądź też zgromadzeniach synodalnych niższych szczebli. W łonie tych zgromadzeń rozgrywała się

¹² W związku z problematyką cysterską por. syntetyczne uwagi zawarte w pracach: T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi*, Warszawa 1955, s. 59 i n. oraz W. Dammertz, *Das Verfassungsrecht der Benediktinischen Moenchskongregationen*, w: *Kirchengeschichtliche Quellen u. Studien...*, t. VI, St. Ottilien 1963, s. 27 i n. Jeżeli chodzi o zagadnienie form ustroju miejskiego istniejących w momencie formowania się zakonu dominikańskiego, pisał o tym jeszcze W. Konopczyński, *Le „liberum veto”*, Paryż 1931, s. 11 i n. (cytuje wydanie francuskie jako późniejsze i uzupełnione w stosunku do polskiego).

¹³ Por. o tym ostatnio: E. Feine, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, t. I, wyd. 3, Weimar 1955, s. 260.

niejednokrotnie ostra walka pomiędzy osobami wyżej postawionymi w jurysdykcyjnej hierarchii kościelnej, a ogółem czy częścią zebranych, nieraz równych im pod względem stopnia święceń. W zgromadzeniach tych możemy obserwować stopniowe odchodzenie kościoła rzymskiego od zasady kolegialności biskupów przestrzeganej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Długotrwała walka papieństwa z władzą świecką przyniosła w konsekwencji położenie nacisku na koncepcję, że kościół stanowi odrębną całość z widomym zwierzchnikiem na czele. Oczywiście, musiało pociągnąć to za sobą wzrost znaczenia jednoosobowego kierownictwa kościołem¹⁴.

Jak pisze T. Silnicki o soborach średniowiecznych, „nie był to organ konieczny, jak w hierarchii episkopat i papieństwo, ale był pożyteczny, a w pewnych okolicznościach, zwłaszcza w okresach walk o wiarę, urastał do znaczenia środka najbardziej właściwego, o autorytecie zdolnym przekonać lub pokonać przeciwników, zwłaszcza przy poparciu władzy świeckiej — cesarza i niemniej ważnej, chociaż mniej silnej — papieża”¹⁵. Z analogicznych względów również i synody prowincjonalne należały niejako do nadzwyczajnych organów władzy kościelnej¹⁶.

Wzajemne stosunki istniejące pomiędzy biskupem a kapitułą, zagadnienie złożone i zróżnicowane w zależności od warunków lokalnych, w polskiej literaturze doczekało się wcale dobrych ujęć syntetycznych¹⁷. Mechanizm działania zgromadzeń synodalnych natomiast, w dużej mierze ze względu na braki bazy źródłowej, nie został dotąd w sposób wyczerpujący przedstawiony w literaturze światowej i polskiej. Na szczególną uwagę zasługują tu synody prowincjonalne, gdyż synody diecezjalne były jedynie zgromadzeniami kleru diecezjalnego podporządkowanego biskupowi i przez niego zwołanymi w celu publikacji ustaw oraz rozstrzygania spraw spornych¹⁸. Rola osób zebranych wyrażała się tu jedynie w funkcjach doradczych. Nie wyklucza to faktu, że i te zgromadzenia, szczególnie w dziedzinie sądownictwa, mogły stanowić wzorzec dla kształtowania się odpowiednich instytucji państwowych, jak to miało miejsce na Węgrzech, do czego jeszcze wrócimy.

Zachowane materiały źródłowe z trudem pozwalają wnikać w prze-

¹⁴ Por. ostatnio Y. Congar, „Conclusions”, w: *Le Concile et les Conciles*, Paris 1960, s. 308 i n.

¹⁵ T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 23.

¹⁶ Por. E. Rittner, *Prawo kościelne katolickie*, t. I, Lwów 1907, s. 251 i n.

¹⁷ Por. cyt. wyżej pracę S. Zachorowskiego o kapitułach polskich, zwłaszcza s. 49 i n. oraz A. Petrani, *Zasada większości w prawie kanonicznym*, Lublin 1947, zwłaszcza s. 80.

¹⁸ Wśród nowszych ujęć tego zagadnienia por. C. R. Cheney, *English Synodalia of the 13-th Century*, Oxford 1941, *passim*.

bieg średniowiecznych soborów czy synodów. Autorom relacjonującym ich obrady bardziej zależało na przekazywaniu treści uchwał niż pokazywaniu, jak do nich dochodziło¹⁹. Jedynie dla pierwszych wieków istnienia kościoła teksty były bardziej wymowne. Nic też dziwnego, że omawiane tu zgromadzenia przedstawione zostały w literaturze w sposób najbardziej wyczerpujący dla tego właśnie okresu. Był to prawdziwie „złoty wiek” kościelnego kolegializmu, na którym nie ciążył jeszcze tak wyraźnie prymat biskupów rzymskich. Uchwały synodów Azji Mniejszej, Afryki Północnej, Hiszpanii czy Galii, dotyczące nieraz spraw doktrynalnych czy dyscyplinarnych pierwszorzędnej wagi, podejmowane były rzeczywiście w sposób kolektywny, przy aktywnym udziale zebranych. Przewodniczący zgromadzenia kierował nim jako *primus inter pares*, bacznie słuchając wypowiedzianych opinii. Sam przebieg obrad w wielu szczegółach przypominał procedurę stosowaną w zgromadzeniach prowincjonalnych czy senacie cesarstwa rzymskiego²⁰.

Należy z kolei postawić pytanie, na ile posiadane wiadomości na temat sposobu obradowania synodów pierwszych wieków kościoła mogą być pomocne przy odtwarzaniu analogicznych instytucji wieków średnich? Możliwość takiego zabiegu istnieje, choć liczyć się trzeba z ograniczonością jego zasięgu. Za celowością takiego postępowania badawczego zdaje się przemawiać już choćby to, że teksty integralne uchwał najstarszych synodów włączano do zbiorów prawa kanonicznego, szeroko znanych i rozpowszechnianych w całej średniowiecznej Europie, że wymienimy tylko tzw. Hispanę czy zbiory Pseudo-Izydora, Burcharda z Wormacji lub Ivona z Chartres²¹. Jeszcze w Dekrecie Gracjana znajdujemy fragmenty dawnych akt synodalnych, przedstawiające nie tylko treść poszczególnych przepisów, ale i sposób ich wypracowywania²². Może to stanowić wskazówkę, że ludzie średniowiecza znali sposób procedowania na dawnych synodach, co potwierdzają ponadto dane bez-

¹⁹ Por. o tym H. Barion, *Das fraenkisch-deutsche Synodalrecht des Frühmittelalters*, Bonn 1931, s. 97, jak też uwagi J. Gaudemet, w: Lot-Fawtier, *Histoire des institutions francaises au moyen-age*, t. III: *Les institutions ecclesiastiques*, Paris 1962, s. 314.

²⁰ Literatura na ten temat jest obszerna. Spośród najważniejszych prac por. P. Batiffol, *Origines du règlement des conciles*, w: *Etudes de liturgie et d'archeologie chrétienne*, Paris 1919, s. 84 i n.; F. Dvornik, *Emperors, popes and general councils*, Dumbarton Oaks Papers, t. VI, 1951, s. 3 i n.; J. Gaudemet, *L'Eglise dans l'Empire romain (IV—V -e s.)*, Paris 1958, s. 451 i n.

²¹ Por. o tym ostatnio A. Stickler, *Historia juris canonici latini*, t. I: *Historia fontium*, Turyn 1950, s. 161 i n.; E. W. Kemp, *Counsel and Consent. Some Aspects of Church Governements*, London 1961, s. 39 i n.

²² Tytułem przykładu por. w tekście Dekretu: c. 12, D. XXXI; c. 3, D. LIV; c. 1, D. CXVI; c. 4, C. I, qu. 7.

pośrednie. Wiemy, że przepisy w sprawie sposobu odbywania synodów, uchwalone w 633 r. na IV synodzie toledańskim, przejmowane były do późniejszych zbiorów prawa kanonicznego (Pseudo-Izidor, Burchard)²³, a także powoływane jako autorytatywne źródła w praktyce synodalnej XI—XIII w.²⁴ Inna sprawa, że zachodzące w ciągu wieków przemiany w ustroju samego kościoła mogły w niejednym, w drodze praktyki, zmienić istotną treść dawnych postanowień, jak to miało miejsce z pozycją przewodniczącego, sposobem podejmowania uchwał itp.

Jeżeli chodzi o synody średniowieczne, pełniejsze opracowanie posiadamy jedynie dla terenów państwa frankońskiego, a to dzięki fundamentalnemu studium H. Bariona²⁵, oraz z czasów późniejszych dla francuskiej prowincji kościelnej Narbonne²⁶. Nieco więcej danych przynoszą opracowania jedynie dla terenów wczesnośredniowiecznej Hiszpanii²⁷ oraz Anglii²⁸, w których związek pomiędzy kościołem a państwem był wyjątkowo duży. W odniesieniu do pozostałych państw, nie wyłączając tych, które pozostawały w kręgu oddziaływania kościoła wschodniego, dotychczasowe ujęcia problemu nie wykraczają poza ramy opracowań podręcznikowych²⁹. Nie wypełnia tej luki ze względu na swój charakter fundamentalna praca Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles*³⁰.

Istotnym elementem z punktu widzenia przemian w ustroju synodów XI—XIII w., obok procesu ogólnych reform kościelnych, są również zmiany w charakterze odrodzonych w XII w. soborów powszechnych. Niestety, jednostronność zachowanych przekazów nie pozwala wnikać

²³ Por. przypis 21.

²⁴ Por. o tym F. Lemarignier w cyt. wydawnictwie Lot-Fawtier, *Histoire des institutions...*, s. 11 i 46 i n.

²⁵ Por. przypis 19.

²⁶ Por. E. W. Kemp, o. c.

²⁷ Por. ostatnio: J. Maldonado y Fernandez del Torco, *Las relaciones entre el derecho canonico y el derecho secular en los concilios espanoles del siglo XI*, Anuario de Historia del Derecho Espanol, t. XIV, 1942/43, s. 233 i n.; J. Font-Rius, *Instituciones medievales espanolas*, Madryd 1949, s. 31 i n.; M. de Avila, *Curso de Historia del Derecho*, t. I, Santiago de Chile 1955, s. 232 i n.

²⁸ Por. F. Makower, *Die Verfassung der Kirche in England*, Berlin 1894, s. 367 i n.; C. R. Cheney, *Legislation in the Medieval English Church*, Engl. Hist. Rev. t. 50, 1935, s. 198 i n.; E. W. Kemp, o. c., s. 67 i n.

²⁹ Ciągłe niezastąpione pozostaje pomnikowe ujęcie P. Hinschiusa, *Das Kirchenrecht der Katholiken...*, t. III. Późniejsze opracowania posiadają charakter znacznie bardziej skrótowy. Dla kościoła wschodniego por. np. N. Suvorov, *Učebnik cerkovnogo prava*, wyd. 5, Moskwa 1915, czy D. Zaikin, *Učastie svet-skogo elementa v cerkovnom upravlenii*, Warszawa 1930.

³⁰ Por. uwagi J. Gaudemet zawarte w wydawnictwie Lot-Fawtier, o. c., s. 314, gdzie podkreśla on, iż w pracy tej pozostawiono w cieniu żywych ludzi.

głębiej w mechanizm ich działania. Faktycznie najważniejsze decyzje na tych zjazdach podejmował papież oraz świeżo utworzone przy jego boku kolegium kardynalskie. Stąd rola licznych narad poza oficjalnym porządkiem, odbywanych przez papieża ze znakomitszymi spośród zebranych dostojników, na których zawczasu uzgadniano stanowisko w najważniejszych sprawach. Po tych naradach dopiero poszczególne akty poddawano aprobie ogółu zebranych³¹. Wzrastająca liczba uczestników soborów oraz pojawienie się na nich przedstawicieli zakonów oraz kapituł (początek XIII w.) czyniła koniecznym odejście od dawnego ideału „jednomyślnej zgody ojców” i zadawanie się przytłaczającą większością głosów obecnych, utożsamianych z całością zgromadzenia (fikcyjna jednomyślność)³². Warto też podkreślić, że uchwały pierwszych soborów średniowiecznych opublikowane zostały w postaci dekretów papieskich, wydanych za aprobatą uczestników soboru³³.

Przemiany ustrojowe zmierzające w kierunku centralistycznym nie ograniczały się do kurii papieskiej oraz soborów powszechnych. Dawały się one odczuwać również na terenie prowincji kościelnych, więc i na zgromadzeniach ich biskupów czyli synodach prowincjonalnych, odbywanych początkowo (do XI/XII w.) pod przewodnictwem metropolitów, a następnie coraz częściej legatów papieskich³⁴.

Tendencje rozwojowe synodów prowincjonalnych w interesującym nas okresie, ujmować będę z punktu widzenia idealnego modelu, podobnie jak to się czyni ze zgromadzeniami przedparlamentarnymi lub stanowymi. Zabieg taki wydaje się możliwy, ponieważ stały wzrost znajomości przepisów prawa kanonicznego z jednej, a centralizacja ustrojowa kościoła z drugiej, przyczyniły się do uniformizacji poszczególnych instytucji. Dalej, zarówno praktyka coraz liczniej obsyłanych soborów, jak i podróże papieskich legatów przyczyniały się do popularyzacji doświadczeń „góry” kościelnej w zakresie techniki sprawowania władzy. Jeśli chodzi o kraje, do których chrześcijaństwo dotarło z opóźnieniem, dużą rolę w dziedzinie przekazywania doświadczeń politycznych posiadał kler misyjny. Jeśli dla pierwszego tysiąclecia, jak zauważył H. Barion, trudno mówić jest o jednolitym prawie synodalnym³⁵ (choć i tu wiele trzeba położyć na karb hiperkrytycyzmu autora, patrzącego na to

³¹ Por. P. Hinschius, o. c., s. 361; W. Ullmann, *The Growth of Papal Government in the Middle Ages*, London 1955, s. 320 i n.

³² Por. B. Tierney, o. c., s. 47 i n., oraz P. Hinschius, o. c., s. 343 i n.

³³ Por. ostatnio G. Franssen, *L'Ecclesiologie des conciles médiévaux*, w: *Le Concile...*, s. 133 i n.

³⁴ Por. ostatnio J. M. Salles-Dabadie, *Les conciles oecuméniques dans l'histoire*, Paris 1963, s. 215 i n.

³⁵ H. Barion, o. c., s. 3 i n.

zagadnienie głównie pod kątem widzenia stosunków kościoła i państwa), w badanych tu czasach sytuacja zaczyna ulegać zmianie. Słuszność obranej metody badawczej zdają się potwierdzać analogiczne zabiegi, zastosowane przez uczonych anglosaskich, tak w odniesieniu do średniowiecznych synodów diecezjalnych (co uczynił C. R. Cheney)³⁶, jak i synodów prowincjonalnych, gdzie szukając tła porównawczego dla problematyki angielskiej cytowany już E. W. Kemp jako swoiste pars pro toto przyjął synody prowincji Narbonne³⁷.

III. FUNKCJONOWANIE SYNODÓW PROWINCJONALNYCH

1. CHARAKTER ZGROMADZEŃ

Przystępując do części analitycznej rozważań, należy spróbować zdać sobie sprawę, czym były w istocie synody prowincjonalne. Najogólniej można by określić je jako odbywane zgodnie z obowiązującymi przepisami, periodyczne zjazdy biskupów, ewentualnie również przedstawicieli zakonów, kapituł, niższego kleru, a także osób świeckich danej prowincji kościelnej (ta zresztą nierzadko pokrywała się z granicami poszczególnych obszarów państwowych). Do ich kompetencji należało rozpatrywanie spraw prowincji, sporów pomiędzy biskupami czy też skarg wnoszonych przez osoby duchowne i świeckie³⁸. Ta działalność, skierowana *pro excessibus corrigendis et moribus reformandis*, stanowiła dla synodów okazję do wydawania postanowień ogólnych (statuty), których tekst zazwyczaj bywał przygotowany uprzednio przez zwołującego zebranie³⁹. Jeśli chodzi o miejsce tego rodzaju zjazdów w życiu kościoła średniowiecznego, znamienne jest sformułowanie wstępu do XVIII dystynkcji Dekretu Gracjana w którym czytamy: *Episcoporum igitur concilia, ut ex praemissis apparet sunt invalida ad deffiniendum et constituendum, non autem ad corrigendum*. Sprawy te zarezerwowane zostały, w każdym razie w teorii, dla papieża i soborów. Zgodnie z tendencją sięgającą jeszcze zbioru Pseudo-Izydora, odmawiał Dekret ważności synodom zwołanym bez papieskiej autoryzacji.

Od XI do XIII w. rozpowszechnione w dobie karolińskiej zjazdy państwowo-kościelne zaczynają w większości krajów zanikać (wyjątek

³⁶ Por. C. R. Cheney, *English Synodalia...*, s. 1 i n.

³⁷ E. Kemp, *Counsel and Consent...*, s. 34 i n., jak też J. Gaudemet (w Fawtier-Lot, o. c.) podkreśla, że wzajemne zapożyczenia dokonywane w wiekach średnich w ustawodawstwie synodalnym doprowadzały w konsekwencji do ujednolicania się tego ustawodawstwa (s. 317 i n.).

³⁸ Por. H. Barion, o. c. ..., s. 146 i n.; E. Kemp, o. c., s. 1 i n.

³⁹ J. Gaudemet, o. c., s. 163.

uczynić należy tu dla Niemiec i Hiszpanii). Widzimy je natomiast aż do początków XIII w. w państwach Europy środkowo-wschodniej, do których chrześcijaństwo dotarło z pewnym opóźnieniem, jak do Polski, Węgier czy Czech. Ich miejsce od przełomu XII i XIII w. zajmować zaczęły coraz częściej odbywane synody legackie. Główną postacią na nich pozostawała osoba legata, który najczęściej przywoził ze sobą gotowy tekst statutów. Miejscowe duchowieństwo stanowiło na tych zjazdach co najwyżej czynnik doradczy⁴⁰.

Średniowieczne synody wbrew zaleceniom kanonów nie odbywały się w Polsce w sposób periodyczny⁴¹. Podkreślić też warto, że zgodnie z praktyką, zapoczątkowaną jeszcze w V—VI w. n. e., dbano o to, by miejsce synodalnego zgromadzenia było możliwie dogodnie dla wszystkich biorących w nim udział⁴².

Szczegółowego unormowania doczekały się jedynie niektóre aspekty funkcjonowania instytucji synodów, mianowicie krąg osób obecnych, sposób zasiadania i zachowywania się, okolicznościowe modlitwy, ramowy porządek dzienny. Podstawowym źródłem w tej materii stał się czwarty kanon IV synodu toledańskiego z 633 r.⁴³ Zamieścił ten tekst z kolei Pseudo-Izydor, a jako aneks do swojego Dekretu, przeznaczony do użytku synodów diecezjalnych, Burchard z Wormacji⁴⁴. Synodom prowincjonalnym autor ten poświęcił osobny fragment dzieła⁴⁵. Dzięki powadze, jaką cieszył się powyższy zbiór, zachowane w nim przepisy stosowane były w praktyce synodalnej⁴⁶. Również Ivo z Chartres poświęcił synodom prowincjonalnym specjalne miejsce w części IV swojego Dekretu⁴⁷.

Główny zrąb przepisów w tej materii, jaki znajdujemy w Dekrecie Gracjana, pomieszczony został w XVIII dystynkcji. Nie wykraczał on poza uregulowanie takich spraw, jak: cel zebrań, ich częstotliwość i terminy odbywania, obowiązkowe uczestnictwo czy nakaz publikacji w poszczególnych diecezjach uchwalonych na synodzie statutów. Nieznaczące uzupełnienia wniosły Dekretały Grzegorza IX, nakazując zapraszanie reprezentantów kapituł (c. 10, X, III, 10) oraz precyzując raz jeszcze za-

⁴⁰ Por. P. Hinschius, *Kirchenrecht...*, s. 576 i n.; ostatnio K. Gołąb — T. Silnicki, *Arcybiskup Jakób Swinka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 94.

⁴¹ Por. C. R. Cheney, *Legislation...*, s. 197 i n.; E. Kemp, o. c., s. 43.

⁴² Por. H. Barion, o. c., s. 44.

⁴³ Por. H. Bruns, *Canones Apostolorum et Conciliorum saeculorum IV—VII*, Berlin 1839, t. I, s. 222 i n., kanon 4.

⁴⁴ Por. H. Barion, o. c., s. 59 i in.; E. W. Kemp, o. c., s. 39 i n.

⁴⁵ Por. Migne, *Patrologia Latina*, t. 140, col. 561 i n., cap. 42—82.

⁴⁶ H. Barion, o. c., s. 59 i n.

⁴⁷ Migne, o. c., t. 161, col. 315 i n., cap. 239—257.

dania synodów — *ad correctionem excessum et reformationem morum* (c. 25. X, V, 1).

Reszta spraw wiążących się z przebiegiem synodów i z punktu widzenia techniki sprawowania władzy istotnych, daje się odczytywać dopiero na podstawie praktyki synodalnej. W dalszych wywodach zajmujemy się następującymi zagadnieniami: uczestnicy synodów, ze szczególnym podkreśleniem roli i miejsca przewodniczącego obrad, dyskusje, wreszcie tryb przyjmowania poszczególnych uchwał. Osobny ustęp poświęcony zostanie synodom polskim. W podsumowaniu wreszcie rozważmy różnice i podobieństwa (tak w teorii, jak i w praktyce) zachodzące pomiędzy zgromadzeniami kościelnymi i świeckimi.

2. UCZESTNICY

Pełnoprawnymi uczestnikami zgromadzeń synodalnych na szczeblu prowincji kościelnej, dysponującymi głosem decydującym (*votum deliberativum*), byli arcybiskup oraz biskupi diecezjalni. Poza tym mieli przybywać na zjazdy przełożeni poszczególnych prowincji i domów zakonnych oraz reprezentanci kapituł. Ta druga grupa posiadała w obradach już tylko głos doradczy (*votum consultativum*), ograniczony do spraw bezpośrednio ich dotyczących⁴⁸. Pozostali niżsi duchowni, jak też ewentualnie obecne osoby świeckie stanowili masę wiernych, mających z toczących się obrad, ściślej z ich wyników, wyciągać dla siebie nauki moralne. Przybywać mieli oni *ad videndum vel ad loquendum verbum divinum*, jak to formułują źródła odnoszące się do jednego z synodów hiszpańskich z 1135 r.⁴⁹ Jak widzimy na przykładzie wcześniejszego synodu w Limoges (1031 r.), zgromadzonym biskupom zależało na przekonaniu o słuszności podejmowanych decyzji licznie zebranych duchownych⁵⁰.

Osoby dysponujące głosem rozstrzygającym uczestniczyły w obradach osobiście. Zgodnie z ówczesnymi poglądami na temat organicznej struktury społeczeństwa, ucieleśniać miały one grupy osób podporządkowane ich jurysdykcji. Dopiero z początkiem XIII w. wraz z pojawieniem się na synodach pełnomocników⁵¹ kapituł uznanych za osoby prawne, dysponujących odpowiednimi pełnomocnictwami⁵², zgromadze-

⁴⁸ Por. E. Rittner, o. c., t. I, 251 i n.

⁴⁹ Por. *Collecion de Canones de la Iglesia Espanola*, ed. F. A. Gonzalez, t. III, Madryt 1851, s. 262.

⁵⁰ J. D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, (ed. stereotipa), t. XIX, Paris 1903, col. 508.

⁵¹ Por. o tym E. W. Kemp, o. c., s. 3, oraz Y. Congar, o. c., s. 308.

⁵² Z ostatnich prac por. B. Tierney, o. c., s. 47 i n., oraz E. W. Kemp, o. c., s. 43 i n.

nia kościelne rozbić zaczęły się na dwie niejako grupy uczestników⁵³. Pierwsza obejmowała tych, którzy dysponowali prawem i obowiązkiem osobistego uczestnictwa, a zarazem posiadali głos decydujący. Druga złożona była z tych, którzy jedynie jako pełnomocnicy mieli się wypowiadać tylko w sprawach ich bezpośrednio dotyczących. Miernikiem nasilenia się tej tendencji może być zestawienie kolejno opracowanych Dekretów Grzegorza IX oraz tzw. *Liber Sextus*. Gdy pierwsze zadawały się jedynie przytoczeniem zalecenia Innocentego III w sprawie konieczności powoływania przedstawicieli kapituł (c. 10, X, III, 10), to następny zbiór, z końca XIII w., w swym tytule XIX poświęcił sprawom przedstawicielstwa aż 9 rozdziałów.

Nieco większą rolę w obradach *via facti* mogły, zdaje się, odgrywać kapituły metropolitalne, pełniąc w stosunku do arcybiskupa funkcje doradcze. Przekonuje o tym przykład odbytego w 1243 r. synodu moguncckiego, na którym metropolita spór precedencyjny wynikły wśród swych sufraganów rozstrzygnął *de consilio D. D. episcoporum et capituli sui*⁵⁴.

3. PRZEBIEG OBRAD

Synod zbierał się na obrady przeważnie w kościele. Zgodnie z tradycją sięgającą IV synodu toledańskiego (633 r.), biskupi zasiadali w kręgu, wedle starszeństwa konsekracji. Pozostałe osoby stały. Znajomość tej tradycji w późniejszych wiekach poświadczą zarówno synod odbyty w Londynie w 1075 r., wprost odwołujący się do ustaleń toledańskich⁵⁵, praktyka synodu w Limoges (1031 r.)⁵⁶, wreszcie zjazd mogunccki z 1071 r., o którym mówi źródło, że *deinde, post solitam fratrum salutationem et debitum sedium recognitionem juxta authenticam paternae traditionis, synodum conferunt ad invicem de veritate catholicae fidei*⁵⁷.

Obrady zwoływał, kierował nimi, jak też przeważnie przygotowywał projekty poddawanych pod głosowanie uchwał — metropolita⁵⁸. Formalnie przypadała mu jedynie rola *primus inter pares*. Władzę na synodzie mieli zebrani biskupi, którzy mogli nawet przegłosować metropolitę. W przeciwieństwie do papieża, metropolita nie działał jako

⁵³ Por. na ten temat najnowsze ujęcie syntetyczne A. Marongiu, *Il parlamento in Italia nel medio evo e nell'età moderna*, Milano 1962, s. 46 i n.

⁵⁴ I. Hartzheim, *Concilia Germaniae...*, t. III, Köln 1760, s. 570.

⁵⁵ J. D. Mansi, o. c., t. XX, col. 451, gdzie czytamy: — *ex concilio igitur Toletano IV, — statutum est ut singuli secundum ordinationis suae tempora se-deant* —.

⁵⁶ Por. przypis 49.

⁵⁷ J. D. Mansi, o. c., t. XX, col. 12 i n.

⁵⁸ Por. E. Lesne, *La hiérarchie épiscopale, Mémoires et travaux des Facultés catholiques de Lille*, t. I, Lille 1905, s. 151 i n.

zwierzchnik zgromadzonych. Tyle teoria⁵⁹. W praktyce na przestrzeni paru stuleci (X—XIII w.) sprawy przybierały różny obrót. Do największego znaczenia doszli metropolici kościoła zachodniego w IX—X w. Wówczas oni to zatwierdzali wybory biskupów, odbierali od nich przysięgę wierności (*homagium*), a nawet, gdy zachodziła potrzeba, przeprowadzali ich depozycję. Najbardziej reprezentatywna w tym względzie była postać arcybiskupa Rheims-Hinkmara (845—882). Synod bez metropolity nie mógł działać. On zwoływał i kierował przebiegiem obrad⁶⁰.

Ważniejsza próba ograniczenia samodzielności metropolitów wystąpiła za papieża Mikołaja I. Dalszy krok postawiony został dopiero w dobie reform gregoriańskich, kiedy odebrano metropolitom jurysdykcję nad biskupami, a po oznakę ich władzy — paliusz, nakazano osobiście udawać się do Rzymu. Ostatecznym krokiem na drodze podporządkowania metropolitów papieżstwu stała się instytucja legatów, którzy zaopatrzeni w specjalne pełnomocnictwa zaczęli poczynając od XII w. zwoływać synody prowincjonalne i wprowadzać na nich swoje ustawodawstwo⁶¹. W tekstach tych statutów, pochodzących z różnych krajów i prowincji, coraz częściej pojawiała się formuła *ego statuo*; najwyżej w tekście zaznaczono, że rzecz została przedyskutowana z miejscowym episkopatem⁶².

Interesujący jest sposób uregulowania stosunków metropolity i pozostałych biskupów, przedstawiony w dziele Burcharda z Wormacji. Rozdział 63 pierwszej księgi jego Dekretu zakazywał metropolicie rozpatrywać sprawy poszczególnych diecezji bez udziału wszystkich biskupów: *Si autem aliquis metropolitanorum infatus fuerit, et sine omnium comprovincialium praesentia, vel consilio episcoporum alias causas agere, nisi eas tantum quae ad propriam suam pertinent parochiam, aut eos gravare voluerit, ab omnibus districte corrigatur, ne talia deinceps praesumere audeat* — —⁶³. Z kolei rozdział 65 stanowił, iż metropolita bez udziału podległych mu biskupów nie może rozpatrywać przedkładanych sporów. Również rozdział 66 powtarzając myśl zawartą w rozdziale 63 dodawał, iż podobnie biskupi niczego nie mogą czynić bez zgody me-

⁵⁹ Por. na ten temat: *Dictionnaire de Droit Canonique*, t. III, col. 1274; oraz F. J. Murphy, *Legislative powers of the Provincial council*, *Canon Law Studies*, nr 257, 1947, s. 17 i n.

⁶⁰ E. Lesne, o. c., s. 150 i n.; E. W. Kemp, o. c., s. 18 i n.

⁶¹ E. Feine, o. c., s. 289 i n.

⁶² Por. P. Hinschius, o. c., s. 501 i n.; H. Gołąb — T. Silnicki, o. c., s. 126 i n.

⁶³ Migne, o. c., t. 140, col. 565. Na temat analizy tendencji zawartych w dziele Burcharda por. P. Fournier, G. Le Bras, *Histoire des collections canoniques en Occident*, t. I, Paris 1931, s. 381 i n., oraz *Dict. de Droit Canon.*, t. II, col. 1142.

tropolity: *nec ipsi aliquid agant sine ejus consilio, nisi quantum ad proprias pertinent parochias*⁶⁴. Jednakże koncepcja Burcharda, zmierzająca do umocnienia pozycji poszczególnych biskupów, napotykała poważne opory wśród kleru poszczególnych państw. Metropolici siłą tradycji zdolali, jak np. we Francji czy Niemczech, przez dłuższy czas zachować duży stopień niezależności i władzy. We Francji jeszcze w początkach XIII w. utrzymała się zasada składania homagium metropolicie przez nowo wybranego i konsekrowanego biskupa. Również na synodach prowincjonalnych metropolici tego kraju utrzymywali stale silną pozycję⁶⁵.

Sposób, w jaki pozycja metropolity została uregulowana w Dekrecie Gracjana, stanowił wynik kompromisu pomiędzy dążeniami gregoriańskich reformatorów a praktyką istniejącą we Francji czy Niemczech. Ustanowiono arcybiskupów jako ogniwo pośredniczące pomiędzy biskupami diecezjalnymi a papieństwem. Do ich zasadniczych praw i obowiązków należało zwoływanie i prowadzenie synodów prowincjonalnych⁶⁶. Zgromadzenia te w ramach posiadanych kompetencji mogły rozpatrywać skargi przeciwko biskupom, jednakże bez prawa wyrokowania o ich depozycji, co zarezerwowane zostało dla papieży. Podobnie nie mogły synody rozpatrywać skarg skierowanych przeciwko metropolitom. Te jurysdykcyjne uprawnienia synodów dały z kolei podstawę dekretalistom do snucia rozważań nad wzajemnym stosunkiem metropolity oraz zebranych na synodzie biskupów. I tak Henryk de Segusia (połowa XIII w.) rozpatrując problem, czy metropolita może sam udzielić rozgrzeszenia osobie naruszającej ustawodawstwo synodalne, doszedł do następujących konkluzji: mógł to arcybiskup czynić osobiście, gdy odpowiedni przepis został wydany przez niego, jedynie za radą zebranych biskupów. Jeśli natomiast statut został opublikowany w formie: *nos archiepiscopus et episcopi in concilio* — —, absolucja mogła mieć miejsce dopiero po porozumieniu się metropolity z osobami, które uczestniczyły w wydaniu danego aktu.

Owe teoretyczne rozważania znajdują zresztą potwierdzenie w praktyce zgromadzeń synodalnych⁶⁷. Zważywszy rosnącą od XI w. ilość tekstów wydawanych jak gdyby jedynie z woli przewodniczącego (coraz częściej legata), warto zwrócić uwagę na parę postanowień wydanych w imieniu całego synodu lub też skupionych na nim biskupów: *statuit etiam sancta synodus* (Moguncja 1022 r.)⁶⁸, *communi episcoporum con-*

⁶⁴ Ibidem, col. 566 i n.

⁶⁵ Por. uwagi J. Gaudemet w wydawnictwie Lot-Fawtier, o. c., s. 163.

⁶⁶ Por. P. G. Caron, *Il poteri del metropolita secondo Graziano*, Studia Graziana II, Bolonia 1954, s. 253 i n.

⁶⁷ Por. E. W. Kemp, o. c., s. 33 i n.

⁶⁸ Por. przyp. 62.

sensu in ipso concilio decreta sunt et statuta — —. (Londyn 1121 r.)^{69, 70}, czy też *generalis totius synodi sententia est definitum* (Bawaria 1145)⁷¹.

Zauważyć należy, że w toku walk prowadzonych przez kościół o emancypację spod władzy państwa, niezależnie od legatów, istniała potrzeba, by na czele duchowieństwa prowincji, szczególnie gdy pokrywała się ona z terytorium państwowym, stały indywidualności dysponujące, jeśli nie na mocy prawa, to *via facti*, dużym autorytetem. Postaci polskich arcybiskupów — Henryka Kietlicza, Pełki, Jakóba Świnki czy Jarosława Bogorii są najlepszym tego przykładem. Z drugiej jednak strony fakt, iż poszczególni biskupi coraz częściej przeobrażali się w nosicieli władzy doczesnej, czynił z nich trudnych partnerów w synodalnych dyskusjach. W rezultacie niezbędne stawały się usilne zabiegi o poparcie przez nich tej czy innej decyzji, wzmożone dążenie do jednomyślności.

4. PRZYGOTOWYWANIE I PODEJMOWANIE UCHWAŁ

Poza ramowym porządkiem obrad, przepisy wypracowane jeszcze na XI synodzie toledańskim (675 r., kanon 1), regulowały sposób zachowywania się kleru na tego typu zgromadzeniach⁷². Przejął je z kolei do swego Dekretu (cz. IV, rozdz. 245) Ivo z Chartres⁷³, a od niego redaktorzy Dekretu Gracjana (c. 3. qu. 4, C. 5). Nakazywały te przepisy zachowywanie milczenia osobom asystującym obradom. Jeśli zaś miały one zabierać głos lub naradzać się, to powinny były czynić to tak, by nie przeszkadzać ani sąsiadom, ani też nie zakłócać spokojnej pracy rozpatrujących daną kwestię. Za naruszenie przepisu groziła kara usunięcia z sali oraz trzydniowa ekskomunika.

Jeżeli chodzi o sam tryb pracy, obejmował on formalnie rzecz biorąc dwa etapy: dyskusję, w toku której ustalano treść poszczególnych postanowień oraz właściwe ich przyjęcie, dokonywane poprzez składanie podpisów lub pieczęci pod całością akt danego synodu⁷⁴.

Metropolita z racji urzędu dokonywał otwarcia obrad, przedstawiając na wstępie kwestie, nad którymi należało debatować: *De ordine siquidem nostro in primis loquendum est* — stwierdzał w 1031 r. arcybiskup Limoges Jordan — *ut quae corrigenda sunt, Deo opitulante, corrigantur, et superflua resecantur probata vero ab omnibus corroborentur* — —⁷⁵. W dyskusji, która następnie się wywiązywała zgodnie z tradycją sięga-

⁶⁹ J. D. Mansi, o. c., t. XIX, col. 397 i n.

⁷⁰ J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 355.

⁷¹ J. Hartzheim, o. c., s. 352.

⁷² J. D. Mansi, o. c., t. XI, col. 130 i n.

⁷³ Migne, o. c., t. 161, col. 315 i n.

⁷⁴ Por. H. Barion, o. c., s. 100 i n.

⁷⁵ J. D. Mansi, o. c., t. XIX, col. 508 i n.

jąca pierwszych wieków kościoła, pilnowano kolejności zabierania głosu, udzielając go najpierw wyżej postawionym w hierarchii kościelnej lub legitymującym się starszeństwem konsekracji biskupiej⁷⁶. Składanie propozycji konkretnego postanowienia czy rozstrzygnięcia określono jako definiowanie kwestii. Mógł to czynić od razu na wstępie metropolita, lub też zlecić innej osobie, jak to miało miejsce na synodzie mogunckim w 1243 r., kiedy to najstarszy dawnością konsekracji biskupiej *loco domini Moguntini ea, quae ibi tractabuntur in publico lucidissime diffinivit*⁷⁷. Były też wypadki, iż definiowania jakiejś kwestii podejmował się jeden z kolejnych dyskutantów, jak na synodzie rzymskim w 1046 r., gdy w sporze o przyznanie biskupowi Rawenny drugiego miejsca po papieżu *Poppo quoque Brixienensis episcopus hoc idem fecit, ejusque vocem tota synodus est consecuta* — —⁷⁸. Czasami przewodniczący definiował ostatecznie kwestię podsumowując wyniki dyskusji (synod legacki we Francji w 1208 r.): — — *his igitur rite peractis, primum capitula quae coram episcopis fuerunt proposita atque diligentissime ventilata, Deum solum prae oculis habentes, diffinimus tali modo* — —⁷⁹.

Rzadkie były wypadki, by projekty uchwał synodalnych przedstawiano na piśmie biskupom, by ci poprzez przywieszenie pieczęci, już na wstępie, bez dyskusji wyrazili na nie zgodę. Tak na synodzie w Salzburgu w 1288 r., po zakończeniu właściwych obrad *deliberabatur de ferendis in concilio proximo decretis. Optimum factu visum, ut a doctoribus conficerentur tabulae quibus Episcoporum singuli ceram appendere ante consessum* — —⁸⁰.

Forma, w jaką przyoblekano uchwalone na synodach kanony, obejmowała często zwroty i zdania czerpane z Pisma św., Ojców kościoła lub uchwał dawnych soborów i synodów. Zalecał to wyraźnie w swym Dekrecie Burchard, podkreślając, że przytaczanie odpowiednich „autorytetów” podniesie np. wagę wyroku wydawanego przez metropolitę w sporze toczonym pomiędzy dwoma biskupami: *Ideoque ne in dubium ultra inter eos nostra devocaretur sententia, prolatis canonibus, synodalia decreta perlecta sunt* — —⁸¹. Tak też postępowali w praktyce papieże (np. na synodzie laterańskim w 1126 r.)⁸², nakazując metropolitom postę-

⁷⁶ Por. P. Battifol, *Le règlement des premiers conciles africains*, Bul. d'Antienne Littérature et d'Archéologie Chrétienne, t. III, 1913, s. 11 i n., a także Heffele-Leclercq, *Histoire des conciles...*, t. I, 1, s. 91 i n.

⁷⁷ I. Hartzheim, o. c., t. III, 569 i n.

⁷⁸ J. D. Mansi, o. c., t. XIX, col. 626.

⁷⁹ Ibidem, t. XXII, col. 760.

⁸⁰ Ibidem, t. XXIV, col. 949 i n.

⁸¹ Migne, o. c., t. 140, col. 561 i n., cap. 69.

⁸² J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 345.

pować w analogiczny sposób (lis papieża Honoriusza III z 1225 r. do biskupów Szkocji: — — *sicut beatus Gregorius papa scribit, quod sint sancti evangelii libros quatuor, concilia suscipiens venerati me fateor* — —⁸³.

Powyżej wyodrębniono dwa etapy powstawania uchwał synodalnych: wypracowywanie ich oraz przyjmowanie. W rzeczywistości obie te fazy ściśle się ze sobą przeplatały. Często samo zabranie głosu w jakiejś sprawie było formą wypowiedzenia się za takim czy innym jej rozwiązaniem⁸⁴. O formalnych głosowaniach na synodach badanych czasów źródła nic nie mówią⁸⁵. Formą wyrażania sprzeciwu było podtrzymywanie odmiennego zdania lub odmowa złożenia na aktach synodalnych pieczęci lub podpisu.

Zasada głosowania, stosowana współcześnie w życiu publicznym, kiedy to sumuje się głosy poszczególnych jednostek, obca była kościołowi owych czasów. Na soborach i synodach nie istniały różne przeciwstawne partie. Troską zebranych było ustalenie prawdy, znalezienie w Piśmie św. czy wśród innych autorytetów rozwiązań nurtujących ich aktualnie problemów⁸⁶. Stąd najbardziej poszukiwanym rozwiązaniem była jednomyślność zebranych zgodnie z opinią Izydora z Sewilii, samą nazwę synodów *concilia* wywodzą od dążenia do wspólnego odnalezienia rozwiązania: *Concilii vero nomen tractum est ex more Romano. Tempore enim quo causae agebantur, conveniebant omnes in unum, communique intentione tractabant. Unde et concilium a communi intentione dictum, quasi communicilium* — —⁸⁷. O tym, że definicja ta była żywa w świadomości ludzi średniowiecza, świadczy opis synodu w Bourges z 1225 r., przekazany przez Mateusza z Paryża. O zjeździe tym, w związku z wynikłym przewlekłym sporem o prawo precedencji zasiadających biskupów, pisał on, iż obradował nie *quasi in concilio, sed ut in consilio* — —⁸⁸, zgodnie z tradycją izydoriańską, przeciwstawiając *concilium* zwykłej radzie.

Sprzeciw jednostki lub paru osób przeciwko opinii quasi-jednomyślnej, rozumianej jako *consensus omnium, rationabiliter votantium*, traktowano więc jako coś nierozumnego, wręcz przejaw zła, tym bardziej, że wierzano w ingerencję Ducha św. mającego oświecać umysły zebra-

⁸³ Ibidem, t. XXII, col. 1221 i n.

⁸⁴ Por. F. Dvornik, o. c., s. 4.

⁸⁵ Por. P. Hinschius, o. c., s. 360; H. Barion, o. c., s. 97.

⁸⁶ Por. J. Schulte, *Die Stellung der Konzilien, Paepste und Bischoefe vom historischen und kanonistischen Standpunkte*, Praha 1871, s. 64 oraz P. R. Camerlot; *Les conciles oecuméniques des IV et V-e s.*, w *Le Concile...*, o. c., s. 61 i n.

⁸⁷ Migne, o. c., t. 82, col. 244 i n.

⁸⁸ J. D. Mansi, o. c., t. XXII, col. 1215.

nych⁸⁹. Sprzeciw jednostek odnotowywano jako swoiste curiosum. Tak było na synodzie rzymskim w 1116 r., mającym rozstrzygnąć spór toczący się pomiędzy biskupami włoskimi o prawo konsekracji biskupów na Korsyce. Jak pisał Kalikst II do arcybiskupa Pizy, *collaterales fratres nostri episcopi et cardinales in unum convenientes in Domino, inter se consulere coeperunt, et ab omnibus praeter unum diaconum iudicatum est*, iż prawo powyższe przysługuje arcybiskupowi Pizy⁹⁰. Dopiero jeżeli odmienne zdanie wyrażała większa grupa uczestników, lub też jednostki o większym znaczeniu, uciekano się niekiedy do środków mających na celu zapewnienie jednomyślności, o czym będzie obszerniej mowa niżej.

W literaturze przedmiotu panuje — jak dotąd — pogląd, że we wczesnym średniowieczu miały istnieć jak gdyby dwie koncepcje jednomyślności: tzw. germańska oraz kościelna⁹¹. Zdaniem P. Grossiego, germańska jednomyślność była wynikiem prymitywizmu struktury społeczeństwa, które nie osiągnęło odpowiedniego szczebla dojrzałości i zdolności abstrakcyjnego rozumowania. Dlatego też miała się tam liczyć jedynie konkretna osoba fizyczna i jej pozycja w grupie społecznej. Skuteczność obrad kolegialnych zależała zatem od akcesu do danej propozycji wszystkich tych, którzy coś znaczyli. Tej indywidualistycznej koncepcji miał przeciwstawiać kościół jednomyślność wynikłą z faktu, iż stanowił on mistyczną jedność, w ważkich okazjach korzystającą z natchnienia Ducha św.⁹² W powyższym rozróżnieniu istnieje, jak się wydaje, kilka słabych punktów. Przede wszystkim, jak to już wykazał W. Konopczyński, tzw. germańska jednomyślność była zjawiskiem szerszym, skoro obejmowała również co najmniej Słowian⁹³. Po wtóre, funkcjonowanie tej koncepcji, jak się zdaje, opiera się nie tyle na braku zdolności do abstrakcyjnego myślenia osób ją stosujących, co na koniecznościach politycznych wynikających ze struktury państw feudalnych. Brak zgody na dane postanowienie najmożliwszych jednostek spośród klasy panującej mógł spowodować, iż nie zostanie ono w praktyce zrealizowane. W zgromadzeniach państwowych dlatego więc taką wagę przywiązywano do zasady „ważenia” głosów obecnych i zapewniania sobie poparcia każdego feudała z osobna⁹⁴. Dopiero władza państwowa, dys-

⁸⁹ Por. H. Barion, o. c., s. 97 i n., oraz H. Marot, *Les conciles romains des IV et V-e s. et la primauté*, Istina 1957, s. 442 i n.

⁹⁰ J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 145 i n.

⁹¹ P. Grossi, *Unanimitas. Alle origini del concetto di persona giuridica nel diritto canonico*, Annali di storia del diritto, t. II 1958, s. 229, 253 i n.

⁹² Ibidem, s. 256 i n., a także J. Gaudemet, *Unanimité et majorité, Études historiques à la mémoire de Noël Didier*, Paris 1960, s. 149 i n.

⁹³ Por. W. Konopczyński, o. c., s. 13.

⁹⁴ Pisał o tym obszernie już W. Konopczyński, o. c., s. 11 i n., 65 i n.

ponująca silnym i sprawnym aparatem wykonawczym, mogła sobie pozwolić na ograniczenie się do poparcia ze strony tylko większości obecnych, wiedząc ponadto, że zdanie obecnych wiązać będzie również i nieobecnych.

Identyczne problemy, niezależnie od wiary w inspirację ze strony czynników pozaziemskich, stały zapewne przed średniowiecznym kościołem. I tu powszechna zgoda, niezależnie od tego, że nadawała danej uchwale większy autorytet w oczach wiernych, stanowiła rękojmię wykonania. Sprzeciwiający się uchwałom biskup mógł co najmniej opóźniać przekazanie podległemu duchowieństwu uchwał synodalnych, do czego zobowiązywały go specjalne przepisy (c. 17, D. 18, *Qua in conciliis statuuntur, singuli episcoporum suis ecclesiis notificent*). Stąd dbałość, by zgodę wyrazili co najmniej najznacniejsi spośród zgromadzonych. To dążenie tłumaczy istnienie w kościele kar i środków nacisku w stosunku do osób łamiących jednomyślność.

Przyłączyć się należy do opinii wypowiedzianej przed laty przez polskiego badacza tych zagadnień — A. Petraniego, który pisał: „Dawniejsi kanoniści skłaniali się do poglądu germańskiego, że ujawnienie woli większości służy tylko do utworzenia jednomyślności. W prawie bowiem germańskim zasada większości polegała na tym, że mniejszość przyjmowała obowiązek przystania do większości, by w ten sposób uzyskać wymaganą jednomyślność”⁹⁵. Inna sprawa, że nieraz była to jednomyślność z pozoru, jak na synodzie rzymskim w 1116 r., kiedy toczył się spór w kwestii, czy Grzegorz VII idąc na pewne ustępstwa wobec cesarza nie popadł w herezję. *Dum tali ratione et ordine tam variis dissonae multitudinis assensus exquiritur: a saniori parte nihil contradictum, a paucis submurmuratum, ab episcopis seu abbatibus nullo modo reclamatum* — —⁹⁶. Proponowane rozumienie funkcji zasady jednomyślności w kościele pozwala wyjaśnić antynomię istniejącą między badaczami, których większość podkreśla, że uchwały na soborach i synodach od najdawniejszych czasów podejmowane były większością głosów⁹⁷, a faktem, że po wiek XIII kościół był wyraźnie niechętnym wobec zasady numerycznego ustalania większości. Dawał temu wyraz np. preferując przy elekcjach kanonicznych zasadę wyboru przez *sanior pars*, której „lepszość” ustalał czynnik hierarchicznie nadrzędny. W wieku XIII, kiedy struktura władzy kościelnej uległa wzmocnieniu,

Ostatnio por. uwagi S. Russockiego, *Grupy interesu w społeczeństwie feudalnym*, Kwart. Hist., t. LXX, z. 4, 1963, s. 906.

⁹⁵ Por. A. Petrani, o. c., s. 110.

⁹⁶ J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 145 i n.

⁹⁷ Por. np. ostatnio T. Silnicki, o. c., s. 23; A. Petrani, o. c., s. 20 i n., oraz F. J. Murphy, o. c., s. 18.

utożsamiać zaczęto *pars sanior* z większością⁹⁸. Wtedy też dopiero stało się możliwe przyjęcie zgodnie z tradycją rzymską, wyrażoną przez Ulpiana: *refertur ad universos, quod publice fit per maiorem partem* (l. 160. D. L. 17), pojęcia większości głosujących jako fikcji prawnej jednomyślności⁹⁹. Na gruncie prawa kanonicznego ta nowa zasada znalazła sformułowanie w Dekretalach Grzegorza IX w następujących słowach: *In universitatibus ecclesiasticis praevallet regulariter quod fit a maiori parte, nisi minor pars rationabiliter contradicet* (c. 1. X. III 11). Pozostawiał więc kościół i w tym przepisie elementy dawnej zasady jednomyślności. Z formalnego punktu widzenia postanowienie to nie dotyczyło synodów nie będących korporacjami. Jednak tzw. *Compilatio secunda* (ks. III, tyt. 5), poprzedzająca powstanie Dekretalów Grzegorza IX, powyższą zasadę odnosiła właśnie do synodów: *Praevaleat semper et optineat debitum remoto appellationis obstaculo firmamentum, quod a maioris et sanioris parte consilii fuerit constitutum* — —¹⁰⁰.

Zasada większości głosów torowała sobie drogę w tych sprawach, w których brak jednomyślności groził najmniejszymi konsekwencjami praktycznymi. Tak w wypadku sporu wśród biskupów sufraganów co do konsekracji nowego elekta Dekretala Grzegorza IX stanowiły, iż *metropolitanus* — — *majori numero in electione consentiat* — — (c. 7, X, I, 11). W praktyce synodalnej aż po koniec XIII stulecia istotną rolę odgrywało jednak nadal dążenie do jednomyślności przy podejmowaniu uchwał.

Wróćmy jednak do sposobów powstawania poszczególnych uchwał synodalnych. Wiemy, że głosowania nad poszczególnymi postanowieniami czy też ich zespołami nie było. Aprobata wyrażali uczestnicy bądź poprzez wyrażony w dyskusji pozytywny stosunek do danej propozycji, bądź też złożenie pieczęci lub podpisu pod aktami synodalnymi. Taką formę zgody przewidywały jeszcze uchwały IV synodu toledańskiego z 633 r. (kanon 4) w słowach: *Concilium quoque nullus solvere audeat nisi fuerint cuncta determinata, ita ut quaecunque deliberatione communi finiuntur episcoporum singulorum manibus subscribantur* — —¹⁰¹.

⁹⁸ Por. np. Hostiensis: *Lectura in quinque Decretalium Gregorianarum libros...* Parisii 1557, f. XLVIII: *Won enim que maior pars est sanior est, sed que sanior est, semper maior reputatur, a także A. Petrani, Genèse de la majorité qualifiée, Appollinaris, t. XXX, 1957, s. 430 i n., L. Moulin, Sanior et maior pars, Rev. Hist. de Droit Franc. et Etrang., t. XXXVI, 1958, s. 370 i n., z dawniejszych zaś A. Esmain, L'unanimité et la majorité dans les élections canoniques, Mélanges Fitting I, 1906, s. 357 i n.*

⁹⁹ Por. A. Petrani, *Zasada większości...*, s. 17 i n.

¹⁰⁰ *Quinque compilationes antiquae...*, ed. A. Friedberg, Leipzig 1882 (przedruk anastat. Gratz 1956), s. 83 i n.

¹⁰¹ Bruns, *Canones*, I. s. 223.

Czasami, jak to miało miejsce na wspomnianym synodzie rzymskim w 1116 r., opinie uczestników spisywano (spór o prawo arcybiskupa Pizy do konsekrowania biskupów na Korsyce). Zgromadzeni przez papieża Kaliksta II biskupi i opaci swoje *consilium per scriptum propriis roboratum manibus ediderunt*¹⁰². Podobnie miały się rzeczy i na synodzie legackim, odbytym w 1225 r. w Bourges¹⁰³.

W obradach średniowiecznych synodów prowincjonalnych nie spotykamy występujących jeszcze w XII w. na synodach rzymskich, a tak rozpowszechnionych w pierwszych wiekach kościoła aklamacji na cześć przewodniczącego¹⁰⁴, stanowiących wyraz radości z osiągniętej jednomyślności¹⁰⁵.

Jak informują liczne przekazy źródłowe, osiągnąć jednomyślność było rzeczą bardzo trudną. Najprostszym sposobem okazało się wznowienie specjalnych modłów na intencję jednomyślności, co nakazywały dawne przepisy kościelne, a co widzimy np. przy okazji synodu trewirskiego w 1105 r., kiedy to wybuchł spór w sprawie miejsca pochówku św. Modoalda¹⁰⁶.

Dużą rolę w pozyskiwaniu głosów zebranych na rzecz opinii reprezentowanej przez przewodniczącego posiadały, i to od najdawniejszych czasów, podobnie jak na soborach powszechnych, grupowe narady odbywane poza oficjalnym porządkiem¹⁰⁷. Szczególnie istotną rolę zaczęły one odgrywać na synodach legackich. Tak, gdy w 1142 r. odbywał się synod w Windsorze, na którym dyskutować miano m. in. o kwestii następstwa tronu po śmierci króla Henryka. Po załatwieniu wstępnych formalności specjalnie przybyły legat papieski *sevocavit in partem* — — *episcopos, habuitque cum eis arcanum consilii sui; mox abbates, postremo archidiaconi convocati; ex consilio nihil processit in publicum* — —. Uczestnicy narad jednakże najwidoczniej niezbyt byli przychylni proponowanej koncepcji osadzenia na tronie kobiety, skoro gdy rzecz została oficjalnie postawiona na zebraniu *modeste acclamassent sententiae, vel silentes non contradixissent* — —¹⁰⁸. W analogiczny sposób prze-

¹⁰² J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 145 i n.

¹⁰³ Ibidem, t. XXII, col. 1215 i n.

¹⁰⁴ Ibidem, t. XXI, col. 68 i n. (synod laterański 1112 r.), t. XXI, col. 145 (synod laterański 1116 r.). Pisze o tym problemie G. Tamassia, *Senato romano e concili romani*, Rendiconti Acad. di Lincei t. III, z. 8, 1887, s. 306 i n.

¹⁰⁵ Por. cyt. już Y. Congar, o. c., s. 313 i n.

¹⁰⁶ I. Hartzheim, t. III, s. 252 i n.

¹⁰⁷ Dla czasów wcześniejszych por. ostatnio F. Dvornik, o. c., s. 9, zaś dla średniowiecza H. Barion, o. c., s. 361.

¹⁰⁸ J. D. Mansi, o. c., t. XXI, col. 573 i n.

biegały obrady synodów w Rheims w 1049 r.¹⁰⁹ i Montpellier w 1215 r.¹¹⁰ I tutaj legat wzywał do siebie dostojników kościelnych, którzy następnie *habuerunt longam et diligentem deliberationem unusquisque cum abbatibus suae dioecesis et familiaribus clericis suis*. Rezultat narad: *Omnium et singulorum vota et consilia convenerunt, ut nobilem comitem Montisfortis eligerent* (Bourges, 1225 r.); mimo długotrwałych narad, przedstawiciele kapituł odrzucili żądania papieskie w sprawie nadzwyczajnych opłat od posiadanych prebend¹¹¹; Salzburg — 1288 r.¹¹²

Warto jeszcze wtrącić, że jak to podkreśla H. Jedin, sesje synodów czy soborów pierwszych wieków istnienia kościoła stanowiły przeważnie scenę ostrych i namiętnych sporów. W wiekach średnich natomiast przeobrażać zaczęły się te posiedzenia plenarne coraz bardziej w uroczyste akty o charakterze prawnoliturgicznym. Właściwy ciężar obrad przesunął się do węższego grona, tworzonego przez poszczególne grupy czy komisje¹¹³.

Nie mniej częstym środkiem zapewnienia sobie jednomyślności czy jej pozorów w postaci przytłaczającej większości były różnego rodzaju formy nacisku stosowane w stosunku do osób zajmujących odmienne stanowisko. Już 11 kanon VIII synodu toledańskiego z 653 r. nakazywał powstałej mniejszości podporządkować się zdaniu większości pod grozą ekskomuniki: *Cum vero quaelibet sancta synodus agitur, aut pacifice inter episcopis quidpiam definitur, si pauciores per nescientiam, vel contemptionem forte dissentiant, aut commoniti plurimorum sententiae cedant, aut ab eorum coetu cum dedecore confusionis abscedant et excommunicationis annuae sententiam luant*. Przejął ten przepis do swego zbioru również autor dekretów Pseudo-Izydora¹¹⁴. Z kolei: w Dekrecie Burcharda z Wormacji w rozdziale 62 znajduje się ciekawe zdanie, zalecające synodowi godzenie poszczególnych biskupów, przywracanie ich do jedności ze wspólnotą: *dissidentes episcopos, si non timor Dei, synodus reconciliet*¹¹⁵. Rozdział 57 tegoż zbioru stanowił, iż w wypadku rozbicia zdań między biskupami, kwestię oddawać miano do rozstrzygnięcia metropolicie. Ten, *si non acquiescat utraque pars judicatis*, musiał odesłać sprawę do prymasa. W stosunku do jego wyroku *nulla pars valeat calculo ejus contradicere*¹¹⁶.

¹⁰⁹ Ibidem, t. XIX, col. 738.

¹¹⁰ Ibidem, t. XXII, col. 935 i n.

¹¹¹ Ibidem, t. XXII, col. 1215 i n.

¹¹² Ibidem, t. XXIV, col. 949 i n.

¹¹³ H. Jedin, *Brève histoire des conciles*, Tournai 1960, s. 199.

¹¹⁴ Bruns, *Canones*, I, s. 284; P. Hinschius, *Decretales Pseudoizidorianae*..., s. 391.

¹¹⁵ Migne, o. c., t. 140, col. 571.

¹¹⁶ Ibidem, col. 569.

Na wspomnianym synodzie w Limoges z 1031 r., gdzie wybuchł spór, czy św. Marcjalis mógł być apostołem, przewodniczący metropolita chciał wykląć wątpiących w rozstrzygnięcie synodu. Nie dopuścił do tego jeden z biskupów — Jordan, który zobowiązał się przekonać, a nie od razu karać wątpiących¹¹⁷. Z kolei na synodzie odbytym w Antiochii w 1136 r. w sprawie depozycji tamtejszego patriarchy Radulfa jeden z biskupów — Serlo, odmówił potępienia oskarżonego. W związku z tym, ze strony obecnego na obradach papieskiego legata — *est data in eum sententia excommunicationis simul et degradationis* — *Tantus enim timor domini principis, in partem legatis nimium proclivis, omnes infaverat, ut jam nulla contradicendi libertas alicui praestaretur*¹¹⁸. Podobnie w 1142 r. na wspomnianym wyżej synodzie westminsterskim, na którym obradowano nad obsadzeniem opustoszałego tronu angielskiego, decyzje nie przez wszystkich z chęcią zostały przyjęte. *Certe nullus expugnavit, omnes vel metu, vel reverentia fraenunt ora*¹¹⁹. Również i na wymienionym tu synodzie w Bourges przybyły legat chciał wykląć biskupów francuskich sprzyjających Rajmundowi hr. Tuluzy¹²⁰. Znamienny wreszcie był wypadek na synodzie salzburskim w 1288 r. Na przedstawionym projekcie uchwał biskup Segovii odmówił przywieszenia swej pieczęci, motywując to tym, iż boi się narazić swojemu władcy. *Haec eo praedicante, tabellarii vehementer conturbati, bonis primus verbis hortando, monendo, postremo terroribus eum obsidebant. Sed ipse nec precibus, nec legum canonicarum objectu, neque carceris interminatione subigi potuit* —. W związku z tym zaproponowano mu, by się wstrzymał od zabierania głosu, pod pretekstem nieobecności na rzeczonych obradach: *Sileat certe, si nollit assentiri et alienationem animi ad alios ne vulgaret*¹²¹. O tym, że wstrzymanie się od protestów, bywało w praktyce synodalnej traktowane jako podporządkowanie się woli większości, informuje przebieg synodu windsorskiego z 1142 r., gdzie niezadowoleni z uchwał *silentes, non contradixissent*¹²².

Osobnego rozważania wymaga kwestia, w jakim stopniu podejmowane na synodach uchwały wiązały nieobecnych. Brak bezpośrednich postanowień i liczniejszych przekazów praktyki utrudnia danie pełniejszej odpowiedzi. Drobiazgowo regulowany od najdawniejszych czasów

¹¹⁷ J. D. Mansi, o. c., t. XIX, col. 508 i n.

¹¹⁸ Ibidem, t. XXI, col. 504 i n.

¹¹⁹ Ibidem, col. 537 i n.

¹²⁰ Ibidem, col. 1215 i n.

¹²¹ Ibidem, t. XXIV, col. 949 i n.

¹²² Por. przyp. 108. Około 100 lat po tym ujął tę myśl jako obowiązującą zasadę Hostiensis (Lectura, f. XLVIII v) w słowach: — *dum eryscit et non contradicit consentire videtur*.

obowiązek obecności biskupów na obradach synodalnych¹²³ zdaje się wskazywać na znaczenie, jakie przywiązywano do tego, by wszyscy uprawnieni wypowiedzieli się w przedstawionych kwestiach i przez swój akces zapewnili ich późniejszą realizację¹²⁴. Dał temu dążeniu wyraz arcybiskup Salzburga, a zarazem legat papieski dla swej prowincji, publikując wspólnie z obecnymi biskupami statuty synodalne *de consilio praelatorum salzburgensis provinciae, qui praesenti sunt concilio, absentium etiam fratrum, tam episcoporum, quam aliorum praelatorum accedente consensu* —¹²⁵. W praktyce nieobecność jednego czy drugiego biskupa, zważywszy w dodatku ich hierarchiczną zależność od metropolitów, nie musiała wpływać na wyniki obrad synodalnych, a powzięte w ich trakcie uchwały stawały się wiążące i dla nieobecnych. Inna sprawa, jeśli na zgromadzeniu zabrakło większej ilości uprawnionych do rady i decyzji. Wtedy, jak podkreślał na przykładzie prowincji Narbonne E. Kemp, mogło dojść do tego, że podjęcie decyzji odraczano do chwili, kiedy znalazło się właściwe gremium¹²⁶. Podobnie jak przy podejmowaniu decyzji większością głosów osób obecnych na synodzie, tak i przy wprowadzaniu zasady, że uchwała obecnych wiąże również osoby nieobecne, poważną rolę odgrywała postępująca centralizacja ustrojowa kościoła. Analogiczne zjawisko widzimy na gruncie świeckim we Francji. Tutaj omawiana zasada na zjazdach feudalnych przyjęła się dopiero w drugiej połowie XIII w.¹²⁷

W innej nieco płaszczyźnie rozpatrywać należy sprawę mocy wiążącej uchwał synodalnych w stosunku do nieobecnych na nich przedstawicieli kapituł. Zważywszy podległość kapituł biskupom, niezależnie od rozpowszechnienia w XIII stuleciu zasady *quod omnes tangit*, decyzje powzięte przez biskupów mogły posiadać moc wiążącą w stosunku do kapituł. Jest to tym prawdopodobniejsze, że biskupi dysponowali na synodach głosem stanowczym, kapituły zaś głosem doradczym i to jedynie w sprawach bezpośrednio ich dotyczących. Jak to wynikać się zdaje z poniższych tekstów, zdawał sobie sprawę z takiego układu stosunków przybyły do Francji w 1225 r. legat wiozący list papieski domagający się od biskupów oddania dochodów z dwóch prebend katedralnych i kolegiackich na cele wyprawy krzyżowej. Nim sprawa weszła pod obrady synodu, chciał on odesłać do domu przedstawicieli kapituł.

¹²³ Por. np. E. Feine, o. c., s. 108 i n.

¹²⁴ Por. F. J. Murphy, o. c., s. 17 i n.

¹²⁵ J. D. Mansi, t. XXIV, col. 135 i n.

¹²⁶ E. W. Kemp, o. c., s. 38.

¹²⁷ Por. cyt. wydawnictwo Lot-Fawtier, *Histoire des institutions*, t. II, Paris 1959, s. 290 i n. oraz G. I. Langmuir: „*Judei nostri*” and the beginning of Capetian legislation, „*Traditio*”, t. XVI, 1960, s. 203 i n.

Ci jednak, obawiając się, by *procurata eorum absentia, qui majoris prudentiae erant et experientiae, et prae multitudine potentiores ad contradicendum, aliquid statueretur in praejudicium absentium praelatorum*, odmówili odjazdu. Swoje stanowisko starali się dodatkowo uzasadnić tym, że *quia esto quod aliqui assentiret, nullus esset eius assensus in rebus quae omnes tangunt*. Postawiony w sytuacji grożącej wybuchem schizmy legat, uległ naciskom przedstawicieli kapituł i obiecał *se nihil amplius super haec attentaturum, donec per regia alia praelati consenserint*¹²⁸.

Z powyższego zdaje się wynikać, że realna siła kapituł bardziej, niż brak możliwości ze strony obecnych biskupów podjęcia wiążącej uchwały pod nieobecność przedstawicieli kapituł uchroniły je od obłożenia tak uciążliwą daniną.

IV. SYNODY PROWINCJONALNE W POLSCE

Szczupłość zachowanych materiałów do średniowiecznych stosunków polskich i ich mała wymowność uniemożliwiają bezpośrednie ustalenia na temat przebiegu synodów prowincjonalnych w naszym kraju. Tym większej wagi nabierają stwierdzenia poczynione w odniesieniu do średniowiecznych synodów w ogóle. Wedle opinii badaczy, polskie synody prowincjonalne w niczym nie różniły się od zachodnich, czy to pod względem swego składu, czy też wykonywanych funkcji¹²⁹. Pewną ich specyfikę stanowiło natomiast, że aż do początków wieku XIII, były one połączone ze zjazdami państwowymi¹³⁰. Jeszcze statuty wydane przez arcybiskupa Henryka Kietlicza na synodzie w Kamieniu około 1217 r. noszą w nagłówku wzmiankę, iż *haec sunt constitutiones domini archiepiscopi et omnium episcoporum edite in Camen — in colloquio principum Poloniae*¹³¹.

Zarówno zbiory prawa kanonicznego, jak i podstawowe kwestie prawnopolityczne owych czasów z nieznacznym, jak się zdaje, opóźnieniem docierały do kręgów polskiego duchowieństwa, co wykazują studia A. Vetulaniego oraz J. Baszkiewicza¹³². Inna sprawa,

¹²⁸ J. D. Mansi, t. XXII, col. 1215 i n.

¹²⁹ Por. W. Abraham, *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych kościoła polskiego*, Kraków 1917, s. 8.

¹³⁰ W. Abraham, o. c., s. 7 i n.; P. Kałwa, *Rys historyczny prowincjonalnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce przedrozbiorowej*, Ks. Pam. ku czci ks. bpa M. Fulmana, t. I, Lublin 1939, s. 132; K. Gołąb, T. Silnicki, o. c., s. 109.

¹³¹ Por. *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, oprac. A. Vetulani, Kraków 1938, s. 10.

¹³² Podsumowanie wyników badań w tej dziedzinie przynoszą: A. Vetulani,

jak to podkreślał A. Vetulani, że rozpowszechnienie się tekstów kanonicznych jeszcze nie mówi o tym, czy i w jakim stopniu stosowane były one w praktyce¹³³. Zważywszy jednak, iż interesujące kwestie dotyczyły szczytów polskiej hierarchii kościelnej, można przyjąć w ślad za W. A b r a h a m e m, że polska praktyka synodalna nie mogła w znacznijszym stopniu odbiegać od praktyki ówczesnego kościoła powszechnego.

Częstotliwość polskich synodów prowincjonalnych, podobnie jak i na ówczesnym Zachodzie, wykazuje duże nieregularności. Miejscem ich zebrań były przeważnie miejscowości położone w centrum państwa, jak Sieradz, Łęczyca czy Gniezno. Tylko synody legackie, ze względu na to, że jurysdykcja owych wysłanników rozciągała się przeważnie na Czechy oraz Węgry, odbywały się we Wrocławiu¹³⁴. Skład tych zjazdów przedstawiał się podobnie jak i w innych krajach. Choć zebrani na zjazdach biskupi i prałaci posiadali pewien wpływ na treść wydawanych statutów, główny ich zarys stanowił przeważnie dzieło metropolitów, wspomaganych przez biegłych prawników spośród kleru katedralnego¹³⁵. Przypuścić należy, że ze względu na późny, ale za to przyspieszony proces emancypacji kościoła w Polsce spod kurateli państwa, jak też ostrość walk o wewnętrzną reformę, pozycja polskich metropolitów w stosunku do pozostałych biskupów, jeśli nie *de iure*, to *de facto*, musiała być silna.

Jak wynika z zachowanych tekstów, nieliczne tylko sprawy dotyczące porządku odbywania polskich synodów znalazły wyraz w ustawodawstwie partykularnym. Paroma zaledwie kwestiami w tej dziedzinie zajęły się wydane w 1279 r. w Budzie statuty legata Firmanusa (art. 20—23, mówiące o konieczności uczestniczenia w tych zjazdach oraz odpowiednim stroju na tę okoliczność)¹³⁶.

Jak gdzie indziej, tak i w Polsce przestrzegana była zasada precedencji biskupów. Pierwsze miejsce po metropolicie gnieźnieńskim przysługiwało na mocy decyzji papieskiej biskupowi krakowskiemu.

praca cyt. w następnym przypisie; K. Gołąb, T. Silnicki, o. c., s. 75 i n.; T. Silnicki, *Z dziejów kościoła w Polsce*, Warszawa 1960, s. 381 i n.; tenże, *Sobory powszechne...*, s. 36 i n. W kwestii recepcji myśli politycznej w Polsce por. J. Baszkiewicz, *Prawo rzymskie i prawo kanoniczne w kulturze politycznej Polski X—XIII i XIV stulecia*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Historia kultury średniowiecznej w Polsce*, Warszawa 1963, s. 63 i n.

¹³³ A. Vetulani, *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce w XIII wieku*, *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1947, s. 46 i n.

¹³⁴ Por. K. Gołąb, T. Silnicki, o. c., s. 98 i n.

¹³⁵ Por. W. Abraham, *Studia...*, s. 70, K. Gołąb, T. Silnicki, o. c., s. 106 i n.

¹³⁶ Por. *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, [SPPP], t. I, Kraków 1856, s. 368 i n.

Sformułował to po raz pierwszy w swym liście z 1186 r. papież Urban III¹³⁷.

Polskie statuty synodalne w XIII w. wydawali metropolici wspólnie z obecnymi biskupami oraz prałatami: 1217 r. — Kamień *Constitutiones domini archiepiscopi et omnium episcoporum*¹³⁸; 1233 r. — Sieradz, statuty wydane *de consensu fratrum nostrorum et alium ecclesiae praetorum* — —¹³⁹; 1285 — Łęczyca, — — *nos Archiepiscopus, una cum — — episcopis provinciae Poloniae — — aliqua duximus statuenda* — —¹⁴⁰.

Specyficzną cechą życia kościoła polskiego stanowiło odbywanie się specjalnych zjazdów biskupich, niezależnie od synodów. Zajmowały się one najróżniejszymi sprawami, w szczególności zagadnieniami kościelnopolitycznymi, choć znane są również wydawane przy ich okazji statuty. Swą rolę w życiu trzynastowiecznej Polski zawdzięczały te zjazdy temu przede wszystkim, iż były znacznie łatwiejsze do zwołania niż obarczone uciążliwą procedurą synody¹⁴¹. Pewną analogię w stosunku do nich mogłyby stanowić znane z ostatnich badań F. Lemarignier, J. Gaudemata czy G. Langmuira, zjazdy władców Francji z biskupami, występujące jeszcze w XIII w.¹⁴²

Podobnie jak w innych państwach, nie bez znaczenia dla utrzymywania jednomyślności wśród kleru polskiego mogły być przepisy zakazujące tworzenia wszelkiego rodzaju związków i sprzysiężeń, sformułowane na naszym gruncie stosunkowo wcześnie, bo już za rządów Henryka Kietlicza (około 1217 r.)¹⁴³, a powtórzone w 1279 r. na synodzie legackim w Budzie¹⁴⁴.

V. WNIOSKI KOŃCOWE. SYNODY A ZGROMADZENIA PRZEDSTANOWE

Wspomniano już wyżej, że większy wpływ na praktykę ustrojową państw średniowiecznych mogły wywierać instytucje kościoła świeckiego, niż urządzenia zrodzone na gruncie zgromadzeń zakonnych. Na

¹³⁷ Kod. Dypl. Kat. Krak., I, nr. 3. Por. też o tym W. Abraham, *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*, przedruk w: *Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 295 i n.

¹³⁸ Por. *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, s. 10.

¹³⁹ SPPP., t. I, s. 343.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 383.

¹⁴¹ Por. W. Abraham, *Studia...*, s. 11 i n.

¹⁴² Por. Lot-Fawtier, o. c., s. 45 i n. i 320 i n. oraz G. I. Langmuir, *Concilia and Capetian Assemblies 1179—1230*, Album Helen Maud Cam II, Louvain 1961, s. 34.

¹⁴³ *Statuty synodalne Henryka Kietlicza*, s. 10 i n.

¹⁴⁴ SPPP., t. I, s. 367, art. 18. W związku z tą problematyką por. S. Russocki, *Grupy interesu...*, s. 904.

tym miejscu należy bliżej rozważyć problem wzajemnego stosunku synodów prowincjonalnych i zjazdów feudalnych sprzed końca XIII w., w tym czasie mających przeważnie jeszcze charakter zgromadzeń przedparlamentarnych, czy może ściślej mówiąc przedstanowych¹⁴⁵.

Z przeprowadzonych wywodów zdają się płynąć następujące wnioski ogólne:

1. Wśród uczestników średniowiecznych synodów prowincjonalnych wyodrębniają się dwie grupy osób: a) uczestniczący osobiście z racji pełnionych funkcji i dysponujący pełnym prawem głosu, oraz b) pełnomocnicy korporacji kościelnych, wyposażeni w głos doradczy, ograniczony do kręgu spraw ich bezpośrednio dotyczących.

2. Jeżeli nie w teorii, to w każdym razie *via facti* utrzymywała się w tych zgromadzeniach silniejsza pozycja głowy danej prowincji kościelnej — metropolity. Upowszechniające się poczynając od XII w. synody legackie jeszcze mocniej zaakcentowały posiłkowy niejako charakter zebranego kleru w stosunku do przybywającego hierarchy-ustawodawcy.

3. W podejmowanych na synodach decyzjach rysuje się wyraźnie dążność do stosowania zasady jednomyślności, a w każdym razie takiej przytłaczającej większości głosów, która by objęła wszystkich znacniejszych uczestników, zmuszając do uległości drobną mniejszość (quasi-jednomyślność). Wynikało to z ogólnej dla stosunków feudalnych sytuacji, w której zgoda czy akces panów feudalnych do jakiegoś postanowienia władzy stanowiła podstawowy warunek jego realizacji.

4. Powyższe ustalenia skłaniają do przyjęcia hipotezy, że uczestniczący w obradach synodalnych biskupi, będący w dużej mierze samodzielnymi nosicielami władzy jurysdykcyjnej w swych diecezjach, obradowali tam, żeby posłużyć się terminologią dekretalistów, bardziej w charakterze *plures ut singuli* niż *plures ut collegium*. Z formalnego punktu widzenia synody nie stanowiły jak kapituły odrębnych korpo-

¹⁴⁵ Por. S. Russocki: *Grupy interesu...*, s. 904. Pojęcie zgromadzeń przedparlamentarnych wprowadził do języka naukowego A. Marongiu, *L'Istituto parlamentare in Italia dalle origini al 1500*, Roma 1949, s. 44 i n. Termin powyższy ma tę zaletę, że pozwala precyzyjniej widzieć zgromadzenia typu *colloquia* czy *concilia*, w odróżnieniu od późniejszych zgromadzeń typu reprezentacji stanowej. Z drugiej jednak strony używanie pojęcia „zgromadzenie przedparlamentarne” zacierza istotne różnice istniejące pomiędzy zgromadzeniami stanowymi, nazywanymi niekiedy *parlamentum*, a parlamentami typu burżuazyjnego. Z tego też względu proponujemy używanie terminu zgromadzenia przedstanowe. Termin ten, jak się zdaje, pozwala lepiej umieszczać w czasie swój desygnat, jak też wydobywać jego istotne cechy — uczestnictwo w zgromadzeniu z racji indywidualnej pozycji społeczno-politycznej wezwanego, a nie na zasadzie reprezentacji, co tak mocno podkreśla A. Marongiu. Por. wydanie 2 jego pracy pt. *Il parlamento in Italia nel Medio Evo e nell' età moderna*, Milano 1962.

racji, w których *ex definitione* miała zastosowanie zasada obradowania *plures ut collegium*¹⁴⁶. Zebrani na nich biskupi występowali jako poszczególne osoby, zajmujące stanowisko wobec propozycji metropolity czy legata. Ich pozycja wynikająca z charakteru posiadanych święceń oraz otrzymanej władzy jurysdykcyjnej nakazywała przewodniczącym zebrań wypowiadane opinie i głosy „ważyć”, a nie po prostu liczyć.

5. Funkcje synodów w rzeczywistości, a nie wedle formalnych stwierdzeń tekstów prawnych, zdają się sprowadzać przede wszystkim do dwóch zadań: a) pomagać hierarchom w odnajdywaniu rozwiązań poszczególnych, trudniejszych spraw zgodnie z nauką, tradycją, przepisami oraz interesem kościoła, tak w skali regionalnej, jak i ogólnej; b) zapewniać poparcie dla podejmowanych decyzji ze strony podległego im duchowieństwa.

6. Niezależnie od posiadanej w teorii lub faktycznie władzy, czy to metropolici, czy legaci papiescy nie zaniedbywali okazji wysłuchiwania „rady” czy uzyskiwania „zgody” podległych dostojników, widząc w tym narzędzie prawidłowego układania stosunków pomiędzy władzą centralną a lokalnymi jej nosicielami.

Wszystko to zdaje się wskazywać, iż średniowieczne synody miały wiele cech wspólnych ze zgromadzeniami przedstanowymi¹⁴⁷. Odnosi się to zarówno do cech strukturalnych omawianych instytucji jak i ich dynamiki rozwojowej. Jak to ostatnio podkreślał A. Marongiu, do cech charakterystycznych zgromadzeń typu przedparlamentarnego czy przedstanowego zaliczyć należy przede wszystkim fakt, iż członkowie występowali w obradach jako poszczególne jednostki — nosiciele określonych, na poły suwerennych uprawnień (*uti singuli*), oraz w konsekwencji to, iż brak im było jeszcze poczucia zinstytucjonalizowanej, kolektywnej odrębności w stosunku do panujących, zwołujących te zebrania i przewodniczących na nich. Proces przemiany tych zgromadzeń dokonał się dopiero wraz z pojawieniem się na zjazdach reprezentantów poszczególnych grup stanowych¹⁴⁸. Również w kościele pojawienie się na soborach i synodach pełnomocników niższego duchowieństwa otwarło drogę do analogicznego rozwoju, co zaznaczyło się szczególnie silnie w wieku XV w dobie tzw. koncyliarizmu¹⁴⁹.

¹⁴⁶ Por. o tym A. Petrani, *Zasada większości...*, s. 108.

¹⁴⁷ Por. tu uwagi R. W. Southerna, *The Making of the Middle Ages*, London 1959, s. 154, gdzie pisze on analizując działalność papieskich synodów rzymskich, co następuje: „The analogy with the later English medieval Parliament is here very striking, but this only means, that the problems of government were much the same for all rulers, whether secular or spiritual and that the solution of these problems naturally followed somewhat similar lines”.

¹⁴⁸ Por. A. Marongiu, o. c., s. 88 i n.

¹⁴⁹ Por. Hauck, *Die Rezeption* —, s. 465 i n.; M. Tangl, *Die Teilnehmer*

Uchwycić w zachowanym materiale źródłowym drogi oddziaływania instytucji kościelnych na państwowe, jest bardzo trudno. Sytuacja wczesnofeudalnego państwa węgierskiego (o Hiszpanii i Anglii była mowa wyżej) na tle państw Europy Środkowej należy do wyjątkowych. Już samo stwierdzenie statutów św. Stefana (1000—1033), iż *in regali quidem palatio, post fidei ecclesia secundum tenet locum* (cap. 2)¹⁵⁰, daje wiele do myślenia. Konsekwencją powyższego stwierdzenia stało się zarządzenie króla Kolomana (1095—1114), który oddał synodom biskupim część przysługujących mu uprawnień sądowych, nawet w stosunku do urzędników państwowych: *Quia populus noster magnis saepe tam viae quam inopiae laboribus praegravatus, pro qualibet necessitate curiam regalem adire non potest, bis in anno — — synodum in unoquoque episcopatu celebrari constituimus, in qua tam comes, quam comites et aliarum magistratuum dignitates et potestates ad suum episcopum conveniunt — —* (cap. 2)¹⁵¹. Jak to przewidziały dalsze artykuły, synody te miały rozpatrywać również spory wynikłe pomiędzy kome-sami i nawet wyższymi dostojnikami korzystającymi z prawa nieodpowiedniości¹⁵².

W przeważającej jednak ilości wypadków skazani jesteśmy jedynie na hipotetyczne odtwarzanie takich dróg, wnioskując z danych pośrednich, jak np. organizacja zgromadzenia. Ciekawy przykład w tym względzie przynosi praca włoskiego historyka C. Morossi, który na podstawie analizy zgromadzeń Italii w XII w., zwoływanych przez Fryderyka I, wykazał wpływ procedur stosowanych w kościele na zgromadzenia świeckie (podział na siedzących i stojących, precedencja przy zabieraniu głosu, przebieg dyskusji, sposób podejmowania uchwał)¹⁵³.

Inną drogę wpływów mogły stanowić również bezpośrednie pouczenia udzielane przez duchownych osobom świeckim na temat tego, jak powinny wyglądać wzorowo prowadzone obrady. Dla czasów wcześniejszych klasycznym tego przykładem jest dzieło wspomnianego Hinkmara z Rheims *De ordine palatii*. Nie mniej interesujące są też pochodzące z około połowy XIII w. nauki Umberta de Romans, Francuza, generała dominikanów, przeznaczone dla kaznodziejów jego zakonu. Zaleca on, by na otwarciu każdego zjazdu świeckiego wygłosić odpow-

an den allgemeinen Konzilien des Mittelalters, Weimar 1922, szczególnie s. 211; P. Vooght, *Le conciliarisme aux Conciles de Constance et de Bâle*, w: *Le Concile...*, o. c., s. 143 i n.

¹⁵⁰ *Corpus Iuris Hungarici* t. I, Budapeszt 1899, s. 6.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 96 i n.

¹⁵² *Ibidem*, s. 98 i n.

¹⁵³ C. Morossi, *L'assemblea nazionale del regno longobardo e italica*, *Rivista di storia del diritto italiano*, t. IX, 1936, s. 436 i n., gdzie opiera się on na relacji Ottona z Freisinga.

wiednią naukę opartą na słowie bożym. Nauka ta powinna uświadomić zebranych, iż trzy są zasadnicze cechy dobrego zgromadzenia: zgoda zebranych, należyta dyskusja pozwalająca na wyjaśnienie wątpliwości oraz zdolność u obecnych rozróżniania pomiędzy dobrem a złem: *Ita et in omni tractatu cuiuscunque negotii facienda est discussio — — ut et inveniatur quod magis expediens fuerit. Aliud est intelligere etiam post discussionem quid melius est — —*¹⁵⁴. Owo ostatnie zdanie bliskie wydaje się przedstawionej tu koncepcji, iż oponująca mniejszość w najlepszym wypadku grzeszy brakiem rozumu.

Jeszcze skromniejsze ślady, właściwie wręcz ich okruchy, znaleźć można w źródłach polskich, jak np. w Księdze Henrykowskiej mówiącej o produkowaniu dowodów *in medio* zebranego wiecu¹⁵⁵, co pozwala się domyślać, iż i to zgromadzenie zasiadało w kręgu. Podobnie ma się rzecz z omawianym na wstępie zagadnieniem „rady” i „zgody” baronów w stosunku do księcia. Dopiero rozpatrywanie tych okruchów na szerokim tle terminologii stosowanej w źródłach kościelnych pozwala na pełniejsze odczytanie ich znaczenia.

Z kolei z punktu widzenia przedstawiania przez pisarzy świeckiej rzeczywistości w kategoriach pojęć kościelnych, zastanawiająca jest np. konsekwencja, z jaką pisarze francuscy z przełomu XII i XIII stulecia mianem *concilia* określali te spośród zjazdów zwoływanych przez królów Francji, które skupiały dużą ilość baronów w celu odbycia narad nad najważniejszymi sprawami państwa¹⁵⁶.

Przy omawianiu dróg wpływu kościoła świeckiego na instytucje ustrojowe państw średniowiecznych, nasuwają się pewne wnioski o charakterze ogólniejszym.

Hierarchia kościelna owych czasów była zarazem hierarchią państwową. Sposób realizacji współpracy państwa i kościoła stanowił jeden z istotnych czynników determinujących postać ustrojów politycznych owych czasów¹⁵⁷.

Średniowieczny kościół stworzył model scentralizowanej monarchii autorytatywnej. Czynniki hierarchicznie nadrzędne, systematycznie zasięgając rady a nawet zgody osób obdarzonych tylko częścią władzy, nie pozwalały im jednak przeobrażać się w organy mogące stanowić przeciwwagę dla ich pozycji.

Ten to wzór starali się wcielać w życie obecni na dworach monar-

¹⁵⁴ U. de Romans, *De eruditione Religiosorum Praedicatorum*, w: de La Bigne, *Maxima Bibliotheca Veterum Patrum*, t. XXV, Lugduni 1677, s. 560.

¹⁵⁵ Księga Henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 263.

¹⁵⁶ Por. pracę G. I. Langmuir, *Concilia...*, passim.

¹⁵⁷ Por. A. Marongiu, o. c., s. 56 i n.

szych duchowni służący radą oraz konkretnym doświadczeniem politycznym panującym. Oni też najpewniej niejednokrotnie na wyrost, *ad usum delphini* modelowali w swych pismach świeckie realia na wzór urządzeń kościelnych.

Nie bez znaczenia dla owej penetracji mogły być też nauki wyciągane przez dostojników świeckich z uczestnictwa, nawet biernego, w synodach kościelnych. Jeśli ten czy inny władca umocniwszy przejściowo swoją pozycję zapragnął ukształtować zjazdy państwowe bardziej na podobieństwo synodów diecezjalnych, można łatwo przypuścić, że opozycja możnowładcza za wszelką cenę dążyła do ustawienia swej pozycji na wzór bodaj tej, jaką posiadali na synodach prowincjonalnych biskupi.

Rzecz jasna, we wzajemnych stosunkach średniowiecznych państw oraz kościoła występowała również i wymiana wzorów zachowań politycznych biegnąca w kierunku odwrotnym¹⁵⁸. Tak na przykład, jak się wydaje, tak zwana „germańska zasada jednomyślności” wynikająca ze specyfiki feudalnego zhierarchizowania społeczeństwa wywarła duży wpływ na ustrój kościoła, szczególnie gdy chodzi o koncepcje pozycji biskupów na synodach. Spotkania duchowych w gruncie rzeczy przywódców gmin chrześcijańskich pierwszych wieków kościoła i w wiekach średnich zjazdy biskupów, nosiciele władzy zarówno duchowej, jak i świeckiej to dwa nieporównywalne ze sobą światy. W pierwszym o prymacie tego czy innego dostojnika rzeczywiście decydował jego osobisty prestiż w łonie kolegium. W drugim natomiast, pomijając już kwestię stanowiska w hierarchii jurysdykcyjnej, pozycję biskupa determinował przede wszystkim zakres posiadanej *potestas*, czyniącej zeń jednego z możliwych feudałów królestwa.

Na tej to również drodze, a nie tylko w sferze styków antycznego i „barbarzyńskiego” świata wierzeń i wyobrażeń, postępował proces mediewalizacji kościoła katolickiego.

Stanisław Russocki (Warszawa)

LES CONCILES PROVINCIAUX DU MOYEN-ÂGE ET LES ASSEMBLÉES PREPARLEMENTAIRES

Résumé

Le monde des diverses institutions médiévales en Europe est caché aux yeux du chercheur contemporain en général sous le couvert conventionnel des termes de la langue employée à cette époque par les hommes cultivés c'est à dire du latin. Il a été connu le mieux, et modelé en accord avec toutes sortes de nécessités

¹⁵⁸ Por. G. Post, „*Plena potestas*” and Consent..., s. 380 i n.

actuelles par le clergé. C'est lui qui étant au service des centres de la vie politique d'alors, des cours régnantes, qui présentaient à l'aide de catégories conceptuelles qui formées par la pratique de la vie de l'Eglise dans ses manifestations variées, qui leur étaient propres, les aspects particuliers de la vie laïque. De là vient que la connaissance des institutions de l'Eglise avec toute leur terminologie possède une importance capitale pour les recherches sur la vie médiévale.

En s'attaquant à un examen tenant au procès de la formation du parlementarisme au moyen âge il faut aussi analyser la question des diverses formes de collégialisme qui se manifestaient dans la vie de l'Eglise. Il semble que les questions liées à l'activité des chapitres épiscopaux et synodes provinciaux soient spécialement intéressantes. La problématique des conciles a déjà été assez bien élaborée, quant aux synodes diocésains par égard à leur caractère spécifique ils appartiennent à un tout autre domaine.

On trouve une illustration de la thèse ci-dessus sous forme du problème maintes fois discuté dans la science notamment de la signification des termes „consilium” et „consensus” des seigneurs féodaux laïques employés à l'occasion d'activités variées des monarques au moyen-âge. Son étude en association avec l'évolution de ces concepts dans l'Eglise semble ouvrir de nouvelles perspectives d'interprétation. Comme vers la moitié du XIII siècle la littérature canonique sépare déjà expressément ces deux concepts, il existe décidément un fondement de la suggestion que le clergé décrivant les relations laïques les comprenait dans des catégories également précises. Le consensus avait lieu uniquement là où les droits de personnes ou de groupes de personnes étaient en danger.

Le sujet essentiel de cette étude c'est le problème des relations réciproques des synodes provinciaux au moyen âge et la pratique des grandes assemblées du monde féodal, qui précédèrent la naissance des corps représentatifs des états. L'auteur critique les conceptions de L. Moulin d'après lesquelles il faut chercher la genèse des institutions démocratiques du moyen-âge (l'élection du corps exécutif, son contrôle et sa révocabilité) dans la structure constitutionnelle de tels ordres monastiques comme l'ordre de Cîteaux et les dominicains. Il semble que le pouvoir politique qui était décisif à cette époque — le monde de la chevalerie féodale — était beaucoup plus proche des institutions de l'Eglise laïque, qui préparait à ce temps là le modèle d'une monarchie centralisée et autoritaire. Les résultats obtenus par les ordres monastiques particuliers dans le domaine de leur structure, à part de la question de leur originalité contrastant sur le fond de l'évolution des institutions municipales, pouvaient uniquement être appliqués dans des organisations politiques ayant une structure proche de la leur.

Les cadres chronologiques de cet article qui constitue un fragment d'un plus ample traité fixent deux moments de la vie de l'Eglise très importants du point de vue de l'analyse du sujet: les réformes grégoriennes qui avaient pour but de relever au sein de l'Eglise le rôle d'une gestion unipersonnelle, et la généralisation dans la pratique du XIII siècle de l'institution de représentation. L'auteur trouva un moment additionnel de la problématique qui l'intéressait dans l'étude fondamentale pour l'époque allant jusqu'au XI siècle de H. Barion. En s'appuyant sur le matériel puisé de la vie des Eglises d'Angleterre, de France, d'Espagne, d'Italie, d'Allemagne et de Pologne l'auteur a tâché de créer un type soit disant idéal, un modèle du fonctionnement du synode provincial. Cet essai semblait possible grâce à l'uniformisation de la structure de l'Eglise qui durant la période analysée était sujette à une évolution progressive et s'appuyait principalement sur deux facteurs: la connaissance de plus en plus générale des compilations de droit canon, et l'activité des légats du souverain pontif. L'auteur trouva un encourage-

ment additionnel chez R. Cheney qui traite d'une façon analogique les synodes diocésains.

L'article s'intéresse successivement au caractère des assemblées synodales, à leur composition, aux cours de débats, ainsi qu'à la façon dont étaient préparées et décrétées les résolutions. Les résultats les plus importants se laissent réduire aux points suivants:

1. Au sein des synodes médiévaux on observe en maints points l'emploi des mêmes procédures qui se sont formées durant les premiers siècles de l'Eglise. D'un autre côté il faut noter le fait que d'importants changements advenant dans la structure générale de cette dernière menaient à des changements très essentiels de la vie synodale, pour ne mentionner que p. ex. la question du rôle du président.

2. Le développement de la centralisation structurelle au sein de l'Eglise renforçait en conséquence la position du président des assemblées synodales, autant des métropolitains qu' aussi et surtout des légats du pape.

3. Depuis le XIII^e siècle les synodes se mirent à se desintégrer en deux groupes de participants qui ne jouissaient plus des mêmes droits, le groupe d'évêques venant personnellement par force de leurs fonctions, et jouissait de voix décisive droit de décision, et le groupe des représentants des chapitres et ordres monastiques n'ayant uniquement qu' une voix consultative dans les questions qui les concernaient directement („quod omnes tangit”).

4. Au cours de la résolution des décrets on aspirait à arriver à une unanimité réelle ou fictive. Autant qu' aux assemblées laïques, où cette mesure était dictée par la nécessité de s'assurer l'appui de la résolution auprès de tous ceux qui „avaient quelque chose à dire en cette matière”. Leur opposition pouvait à chaque moment mettre en danger l'entreprise initiée. Il faut ajouter ici le poids d'une résolution unanime des pères assemblés au synode aux yeux du large public des fidèles. Les nombreux exemples d'application de mesures de persuasion et de pression notés dans les sources historiques en sont une preuve. Ce que l'on dit dans la plupart des traités que les résolutions des assemblées de ce genre étaient prises depuis des temps très anciens à la majorité des voix est vrai en théorie, mais porte en soi le danger d'une modernisation trompeuse. On pourrait croire par suite qu'on comptait tout simplement les voix là où en réalité les votes étaient très scrupuleusement évalués. C'est seulement au XIII^e siècle que l'Eglise accepte réellement le principe d'unanimité pris du droit romain („refertur ad universos quod publice fit per maiorem partem”) sur le fondement de la théorie de représentation déjà développée en plein à ce moment.

5. En conséquence il se trouve que la différence entre l'unanimité exercée au sein de l'Eglise, et là soit disant unanimité exercée par les Germains, ce que souligne dernièrement P. Grossi, constitue une différence d'apparence. Dans tous les deux cas le facteur décisif c'était la nécessité de compter avec le comportement des assistants des débats souverains. Il y a des années un savant polonais spécialiste du problème de la majorité des voix dans le droit canon, A. Petrani, observa avec raison que les anciens canonistes tendaient à affirmer la conception „germanique” (il faut ajouter ici autant que slave) que la manifestation de la volonté de la majorité sert uniquement à créer l'unanimité.

6. L'Eglise resta toujours encore durant la majeure partie du XIII^e siècle contraire à la majorité numérique ainsi par exemple le principe „sanior pars” retint sa validité aux élections canoniques. Les derniers travaux de J. Gaudement et de L. Moulin le démontrent clairement. En soulignant que dans les collèges canoniques l'opinion de la majorité devrait prévaloir, les décrétales de Grégoire IX (c. 1. X, III, 111 „In universitatibus ecclesiasticis”) qui sont décisives sous ce rapport

font une concession en faveur des anciens principes en constatant dans leur conclusion que cela a lieu, mais „nisi minor pars rationabiliter contradicet”.

7. En examinant le problème des influences que les modèles structuraux de l'Eglise exercent sur les institutions laïques, l'auteur les observe sur soit disant deux plans — en premier lieu vient l'appui pratique ou théorique offert par le clergé aux monarques et aux groupes dirigeants dans les difficiles problèmes de la théorie et de la pratique de l'art de gouverner, ce qui est d'autant plus compréhensible que la hiérarchie ecclésiastique formait encore au XIII^e siècle dans bien des États une partie de l'appareil gouvernant. Secondement il faut aussi compter avec une situation où les membres particuliers du clergé, étant les plus versés dans le langage écrit exprimaient tendancieusement ou parfois involontairement dans des textes écrits les questions laïques sous formes de subtiles catégories ecclésiastiques. Cette thèse est illustrée par des exemples choisis du terrain de l'Italie, de la Hongrie et de la Pologne.

8. Les remarques énoncées ci-dessus n'excluent naturellement pas une situation opposée, où l'Eglise était soumise aux puissantes influences des milieux dans lesquels elle développait son activité, et desquels se recrutaient ses représentants. Dans le domaine qui intéresse l'auteur il en existe un exemple éloquent — c'est l'évolution à laquelle fut sujette la position des évêques en tant que porteurs du pouvoir temporel. Cette circonstance a du exercer son influence sur la position de certains évêques au sein des assemblées synodales. La manière de s'assurer l'unanimité au moment de la résolution des décrets a du nécessairement se conformer à la manière appliquée par les assemblées laïques. Il semble que c'est sur cette route, et non seulement par voie d'adaptation doctrinale que se formait le procès nommé la „médiévalisation” de l'Eglise catholique.